

Jacek WIESIOŁOWSKI

Sędziwój z Czechła (1410–1476)

Studium z dziejów kultury umysłowej Wielkopolski

Sędziwój z Czechła, uczonec i dyplomata, przyjaciel Jana Długosza, zajmuje niepoślednie miejsce w kulturze Polski piętnastowiecznej. Choć nie pozostawił po sobie dzieł literackich, uważa się go słusznie za kogoś, kto położył duże zasługi właśnie dla piśmiennictwa. Dzięki sumiennym studiom J. Korytkowskiego, K. Morawskiego i innych znany jest na ogół życiorys Sędziwoja. Wymaga on jednak dalszego wypełnienia faktami, które można wyjąć wprost ze spuścizny rękopiśmiennej pozostawionej przez Sędziwoja i jego otoczenie, zwłaszcza że ta spuścizna pozwala wejrzeć głębiej w strukturę i treść ówczesnej kultury umysłowej, mającej niebawem przekroczyć próg Odrodzenia.

Dla dużej części historyków podstawę wiadomości o Sędziwoju stanowił przekaz Jana Długosza. Na nim opierali się historycy od XVII w. (prace Hiacynta Pruszcza, Stefana Damalewicza i Marcina Radymińskiego¹). Rozszerzanie podstawy źródłowej szło wolno. Pewne nowe szczegóły podawały prace J. Sołtykiewicza i J. D. Janockiego². Bardzo wiele materiału ujawnił J. Korytkowski w monumentalnej pracy o prałatach i kanonikach gnieźnieńskich³. K. Morawski pierwszy dokonał w 1900 r. syntezy ujawnionych materiałów, zarówno wydanych, jak i dostępnych mu w rękopisach, kreśląc szeroko postać Sędziwoja i wyzwalając się od dotychczasowych tradycji historiografii, prowadzących przez Jaroszewicza i Pruszcza do przekazu Długosza o Sędziwoju z 1454 r.⁴ Tradycja ta przedstawiała Sędziwoja jako obrońcę wolności kościoła, wroga króla, prawie świętego, co od końca XIX w. (praca S. Smolki i M. Bobrzyńskiego o Długoszu⁵) zaczęło rzucać na Sędziwoja pewien cień obskurantyzmu. Opinia Morawskiego o Sędziwoju jako człowieku stojącym na rozdrożu między humanizmem a średniowieczem uzyskała dodatkowe poparcie w późniejszych pracach R. Gansinca i I. Zarębskiego⁶, akcentujących elementy wczesnego humanizmu u Sędziwoja. Kulturą książkową Sędziwoja zajęła się również — na podstawie dotychczasowej literatury a bez badania rękopisów — H. Zdzitowiecka-Jasieńska, omawiając zbiory rękopiśmienne polskie w średniowieczu. Także i ta autorka podkreśliła przejawy wczesnego humanizmu w jego stosunku do kultury książkowej⁷. Nie doczekała się szczegółowszego omówienia działań

¹ S. Damalewicz, *Series archiepiscoporum Gnesnensis [...]*, Varsoviae 1649; H. Pruszczyk, *Forteca duchowna Królestwa Polskiego z żywotów świętych [...] do druku podana [...]*, Kraków 1642. Nie było mi dostępne dzieło Jana Vosdassi, *Ethica ex moribus et cultu Domini [...] ad mores sacerdotum [...]*, typis monasterii Olivensis, 1676. M. Radymiński, *Fastorum studii generalis Almae Academiae Cracoviensis*, rpis Biblioteki Jagiellońskiej [BJ] 225, k. 173, 214. S. Damalewicz oglądał rękopisy Sędziwoja w latach 1642–1645, a więc przed spaleniem biblioteki klasztoru w Kłodawie w 1656 roku przez Szwedów. Por. A. Chodyński, *Stefan Damalewicz historyk*, Poznań 1872, s. 44.

² J. Sołtykiewicz, *O stanie Akademii krakowskiej*, Kraków 1810; J.D.A. Janocki, *Janociana*, t. III, Warszawa 1819.

³ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy*, t. I–IV, Gniezno 1883.

⁴ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II, Kraków 1900, s. 31–45.

⁵ M. Bobrzyński — S. Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1883.

⁶ I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939, s. 97–99; R. Gansiniec, *Polskie listy miłosne*, Kraków 1925, s. 104–105.

⁷ M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*. Warszawa 1947.

ność polityczna Sędziwoja, najbardziej dyskusyjna i najbardziej dyskutowana w dotychczasowej historiografii. Ograniczono się tu do impresji nad przekazami Długosza, co prowadziło do sprzecznych stanowisk, w zależności od fragmentu *Annales*, na którym się opierano. Kto jest prawdziwym Sędziwojem — Sędziwój z Brześcia z roku 1454 czy Sędziwój z Piotrkowa z roku 1456? Scalenia tej osoby nikt — oprócz jedyne go Morawskiego — nie próbował dokonać. Nie znana jest też prawie całkowicie działalność naukowa Sędziwoja i jego naukowa spuścizna.

Zebranie całości opinii o Sędziwoju, jego działalności i kulturze stanowić mogłoby ciekawy przyczynek do dziejów historiografii polskiej. Na tym jednym wąskim temacie: Sędziwój w oczach historiografii, odbijają się cele historiografii w różnych okresach i ideał człowieka współczesnych historykom czasów. Interesujące byłoby prześledzenie wzajemnego przenikania i walki między nowo ujawnionymi materiałami o tej postaci a narosłą tradycją stworzoną właściwie przez „hagiografów“ XVII i XVIII w.

Poszczególne środowiska, w których przebywał, nie zostały opracowane w monografiach. Wpływ studiów na uniwersytecie krakowskim był stosunkowo nikły i to jedyne znane środowisko niewiele pomaga nam w pracy. Praca J. Korytkowskiego, będąca kopalnią szczegółów o działalności środowiska gnieźnieńskiego, nie miała na celu stworzenie monografii środowiska, lecz zestawienie biografii osób w nim działających — na podstawie archiwaliów gnieźnieńskich — oraz zarysowanie działalności instytucji kapitulnych. Pewną pomoc w odtworzeniu środowiska gnieźnieńskiego stanowić mogą prace W. Kłapkowskiego o Wojciechu Jastrzębku i S. Haina o Wincentym Kocie⁸. Kulturę książkową środowiska omówiła dość szeroko H. Zdzitowiecka-Jasieńska, nie traci jednak wartości wcześniejsza, dość specjalistyczna praca J. Fijałka omawiająca znajomość rękopisów Bartola de Saxoferrato w Polsce i dająca wiele materiału porównawczego do oceny kultury książkowej miejsca, którego zasoby książkowe uległy straszliwemu spustoszeniu. Szkolnictwo w Gnieźnie, poza omówieniem A. Karbowiaka⁹, nie było szerzej opracowywane. Kultura polityczna Gniezna nie była w ogóle omawiana, choć wzmiankuje się często o działalności politycznej jego przedstawicieli, zwłaszcza w związku z wojną trzynastoletnią. Prace te nie wykraczają jednak poza uznanie udziału tamtejszego duchowieństwa w finansowym poparciu wojny. Wzmianki w różnych pracach o poszczególnych przedstawicielach środowiska gnieźnieńskiego niejednokrotnie ujawniają sporo materiału pozwalającego na stworzenie charakterystyki tej grupy ludzi.

Kolejne środowisko Sędziwoja — kanonicy regularni, nie doczekało się opracowań, z wyjątkiem fragmentów monografii okręgów, w których działali¹⁰. Pracę tę trzeba będzie dopiero rozpocząć, gdyż ujawnione źródła wydane lub rękopiśmienne wskazują na osobliwe stanowisko kanoników regularnych wśród kleru i pozwalają ich uznać za jedno z najwybitniejszych kulturalnie ośrodków monastycznych w ówczesnej Polsce. Zarówno badania nad piętnastowiecznym Gniezmem, przeżywającym w tym okresie ostatni swój wzlot i po raz ostatni odgrywającym dużą rolę polityczną i kulturalną, jak i kanonikami regularnymi, powinny znaleźć swe miejsce w szeregu prac historyków XV i początku XVI w.

I

Sędziwój wywodził się z rodu Korabitów z Czechła koło Kalisza. Korabici zaliczali się do starych rodów wielkopolskich i byli licznie rozrodzeni, zwłaszcza w Kaliskiem i Sieradzkim. Do godności wyższych duchownych i świeckich z reguły nie dochodzili (wyjątek — biskup krakowski Jan Radlica Mały i rodzina Łaskich). Zaliczali się do drobnej szlachty. Czechel albo też Czechło, niewielka wioska w parafii Kuchary, należał do starych gniazd tego rodu¹¹. W latach 1401—1408 w księdze ziemskiej kaliskiej zapisanych jest dziesięciu Czechelskich: Jan, Wieloch, Budko, Stanisław, Andrzej, Piotr, Sędziwój, Mikołaj, Jaško (imię różne od Jana)¹². Takie rozdrobnienie własności w Czechle zbliżało Czechelskich gospodarzo

⁸ J. Kłapkowski, *Działalność kościelna Wojciecha Jastrzębca*, Warszawa 1932; S. Hain, *Wincenty Kot prymas Polski 1436—1448*, Poznań 1948.

⁹ A. Karbowiak, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. III, Lwów 1923.

¹⁰ M. Rawita-Witanowski, *Kłodawa*, Warszawa 1904; Z. Perzanowski, *Zarys dziejów miasta Kłobucka*, *Małopolskie Studia Historyczne* 1 (1958) z. 2.

¹¹ I. Kozierowski, *Ród Korabitów*, Łomża 1933, s. 17. Dzisiejsze brzmienie: Czechel. Autor posłużył się formą tradycyjną.

¹² Archiwum m. Poznania i województwa Poznańskiego [APP], księga kaliska ziemska 1.

do szlachty zagrodowej. Oprócz Mikołaja Żyły z Czechła, podkomorzego kaliskiego¹³, nie osiągnęli oni urzędu ziemskiego.

Stosunki rodzinne Sędziwoja nie są w pełni wyjaśnione. Ojcem jego był Budko z Czechła, jeden z aktywniejszych członków rodu. Oprócz działu w Czechle posiadał jeszcze jeden z pięciu działów Wysocka Mniejszego, Wierzchanowo, Pawłówko i Janków koło Topoli¹⁴. Z jego potomstwa Jaśko, Sędziwój i Dersław poświęcili się karierze duchownej, a gospodarowali na ziemi Jakub i Hieronim. Syn Jakuba, Mikołaj, poświęcił się również karierze kościelnej. Najstarszy Budkowic-Jaśko rozpoczął działalność jako notariusz publiczny. Przed 1403 r. został kanonikiem poznańskim. Spotkał się wówczas z Wojciechem Jastrzębcem, biskupem poznańskim i późniejszym kanclerzem królestwa. Współpraca z nim miała dla Jaśka duże znaczenie w karierze duchownej. Przed 1414 r. został kanonikiem gnieźnieńskim, a po przeniesieniu się Jastrzębca do Krakowa uzyskał tam kanonię (przed rokiem 1420). W następnym roku występował już jako kanclerz biskupa krakowskiego. Kolejne przejście Jastrzębca z Krakowa do Gniezna przyniosło nowy awans dla Jaśka. Z środowiskiem gnieźnieńskim był wówczas silnie związany.

W końcu 1415 r. razem z Mirosławem Brudzewskim, Mikołajem Broniszem, Benedyktem z Modlny i Janem z Brzostkowa był Jaśko delegowany do Konstancji, jako przedstawiciel kapituły gnieźnieńskiej na soborze¹⁵. Bardzo szybko nabrał znaczenia w kapitule. W 1422 r., po śmierci Mikołaja Trąby, z Władysławem Oporowskim, Alberykiem z Modlny, Janem z Brzostkowa, Przedwojem Grądzkim i Wincentym z Marcinkowa posłował do Jagielly z prośbą o zezwolenie na wolny wybór arcybiskupa¹⁶. Następca Mikołaja Trąby — Wojciech Jastrzębiec, nominat królewski, spotykał się z oporem kapituły. Jaśko pośredniczył między arcybiskupem a kapitułą i w nagrodę otrzymał z rąk arcybiskupa dziekanie w Gnieźnie w 1426 r.¹⁷ Jako dziekan miał w swym ręku władzę dyscyplinarną nad klerem, czuwał nad porządkiem w katedrze, kontrolował rezydencję kanoników, instytuował wikariuszy, a te wszystkie tak liczne funkcje urzędowe wysuwały go faktycznie na czoło kapituły¹⁸. Delegowany był na synody i sejmy. Działal również nadal w Poznaniu i Krakowie. Kapituła poznańska wysyłała go na sobór bazylejski przy boku biskupa Stanisława Ciołka¹⁹. W Krakowie w roku 1426 został mianowany członkiem komisji mającej spisać i zbadać cuda dziejące się wokół grobu królowej Jadwigi. Zasiadał w tej komisji obok wybitnych przedstawicieli uniwersytetu i kleru krakowskiego: Stanisława ze Skarbimierza, Pawła Włodkowica, Adama z Bądkowa, Piotra Wolframa, Pawła z Zatora, Jakuba z Zaborowa, Tomasza z Chrobrza i innych²⁰. Jako dziekan gnieźnieński był z urzędu konserwatorem uniwersytetu krakowskiego. Trzeba zaznaczyć, że występował jako prokurator słynnego kardynała Branda Castiglione, biskupa Oporto, legata papieża Marcina V na Czechy i Niemcy, uczestnika soboru w Bazylei (gdzie odprawiał uroczystą mszę po śmierci Jagielly), członka i działacza soborów w Ferrarze i Florencji, posiadającego kanonię i archidiaconat w kapitule gnieźnieńskiej²¹.

Jaśko nie posiadał stopni naukowych, lecz jego biblioteczka, częściowo znana nam z testamentu, wystawia dobre świadectwo jego zainteresowaniom naukowym. Znajdują się tam podstawowe księgi

¹³ APP, księga kaliska ziemska 3.

¹⁴ I. Kozierowski, o. c., s. 17, 19, 30–31. Takie dziedzictwo dzielą po powrocie Sędziwoja z zagranicy (1446) i śmierci Jaśka (1444) Sędziwój, Dersław, Hieronim i Mikołaj syn Jakuba Czechelscy. Jakub był bratem Hieronima (I. Kozierowski, o. c., s. 31), Hieronim to *frater germanus* Jaśka — *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum*, wyd. B. Ulanowski t. II, *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. XVI, Kraków 1901, nr 597 [dalej AC]. Dersław to brat Sędziwoja, ibidem; Sędziwoja i Jaśka łączy wspólne imię patronimiczne. Ustalenie stosunków rodzinnych wymaga dalszej kwerendy archiwalnej. I. Kozierowski nie uwzględnił w swej pracy ksiąg kaliskich, oprócz fragmentów publikowanych przez B. Ulanowskiego w zapiskach kaliskich, i księgi tzw. pyzdrowskiej ziemskiej XI, a właściwie kaliskiej ziemskiej. Por. K. Tymieniecki, *Przyczynki archiwalne do dziejów wieku XV*, *Roczniki Historyczne* 9 (1933), s. 108. Późniejsze opisy Czechła wydał W. Rusiński, *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, t. I, Wrocław 1955, s. 202–203, 313–315.

¹⁵ Jan z Brzostkowa i Jaśko należeli do najmłodszych kanoników gnieźnieńskich zasiadających w kapitule. Delegaci pojawiają się w Gnieźnie: Mikołaj Bronisz i Benedykt z Modlny w 1416 r., Mirosław Brudzewski w 1417 r., Jan z Brzostkowa w 1418 r., Jaśko w 1419 r.

¹⁶ J. Korytkowski, o. c., t. II, s. 600.

¹⁷ Por. J. Kłapkowski, o. c., *passim*.

¹⁸ S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, s. 198.

¹⁹ S. Badeni, Stanisław Ciołek, *RAUhf* 39 (1900), s. 345. Na sobór poza biskupem delegacja poznańska nie wyjechała.

²⁰ MPH IV, s. 763–767.

²¹ J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 70.

prawa kanonicznego i komentarze do tych dzieł pióra wybitnych profesorów włoskich. Ten zbiór prawnych ksiązek, niewielki liczbowo (15 tomów), cechuje bardzo staranny dobór. Z ksiązek teologicznych znany tylko część księgozbioru, wskazującą na zainteresowanie bibliastyką. Oprócz kilku ksiąg liturgicznych²² zwraca na siebie uwagę *Cronica Martiniana* — kronika Marcina z Opawy lub raczej jej przeróbka późniejsza — jedyne dzieło historyczne znane nam z księgozbioru Jaśka a przekazane Mikołajowi z Czechła²³.

Jaśko Czechelski wprowadził Sędziwoja do kapituły gnieźnieńskiej. Opiekował się również swym bratankiem Mikołajem, którego skierował na uniwersytet krakowski (1436)²⁴ i na studia prawnicze. W początkach 1438 r. został bakałarzem artium zajmując pierwszą lokatę²⁵. W chwili śmierci Jaśka (1443/4) Mikołaj studiował prawo (do 1449 r.), choć oficjalnie zakończył studia uzyskaniem tytułu licencjata prawa w 1453 r. Z kapitułą gnieźnieńską związany był już w czasie studiów jako altarysta (1447). Od 1449 r. występował często jako świadek przy boku Sędziwoja w tamtejszym konsystorz²⁶, a od roku 1450 był kanonikiem gnieźnieńskim. W czasie wakansu po śmierci Oporowskiego Jan Lutek z Brzezia mianował go oficjałem generalnym. Funkcję tę sprawował nadal jako oficjał arcybiskupa Sprowskiego. Po Mikołaju z Kalisza został profesorem prawa w szkole gnieźnieńskiej, w początkach 1453 r.²⁷ Wtedy to przez pięć lat obie profesury — teologii i prawa — w szkole katedralnej znajdowały się w ręku Czechelskich. W czasie wojny trzynastoletniej, w 1458 r. był razem z Dersławem z Czechła kolektorem kontrybucji na cele wojenne wśród duchowieństwa archidiecezji. W tym samym roku przebywał w Rzymie, dokąd wysłał go Jan Sprowski. Umierając młodo w 1464 r. przekazał część swej biblioteki uniwersytetowi krakowskiemu²⁸.

Ostatni z Czechelskich w kapitule gnieźnieńskiej — Dersław kanonik gnieźnieński i kaliski, pleban w Sobótce, nie należał tak jak poprzedni do elity kanoników. Studiował na uniwersytecie krakowskim od 1420 r., ale nie uzyskał stopni naukowych²⁹. Obejmował kanonię po Sędziwoju w 1458 r. W tymże roku i następnym był kolektorem wspomnianej kontrybucji. Brał udział w synodzie w 1459 r. i był na sejmie w Piotrkowie. Umarł w 1462 r.³⁰ Zainteresowań czytelniczych nie przejawiał³¹.

Sędziwój pochodził więc z rodziny szlacheckiej, o silnych zainteresowaniach kulturalnych i naukowych. Pod względem oświaty Kaliskie należało do najwyższej stojących okręgów w Polsce i miało gęstą sieć szkół parafialnych. Jedna szkoła przypadała na tym terytorium na 1,4 parafii, a przeciętnie na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej — jedna szkoła na 2,25 parafii³². Także związki rodzinne z kapitułą ułatwiał mu karierę. Charakterystyczną cechą Czechelskich w kapitule był swego rodzaju protekcjonizm. Jaśko, bliski współpracownik Wojciecha Jastrzębca, wprowadzał do kapituły Sędziwoja. Za rządów Wincentego Kota Jaśko stracił na znaczeniu, ale za to arcybiskup wyróżniał Sędziwoja kierując go na misje dyplomatyczne za granicę. Arcybiskup Oporowski mianował Sędziwoja swoim wikariuszem generalnym; w sprawowaniu urzędu pomagał mu altarysta Mikołaj i został wkrótce kanonikiem. Jan Sprowski, kolejny arcybiskup, mianował Mikołaja swoim oficjałem, podczas gdy Sędziwój znajdował się w opozycji do arcybiskupa. Ustupując z kapituły Sędziwój na swe miejsce wprowadził Dersława z Czechła; drugą prebendę Sędziwoja, mianowicie prepozyturę św. Jerzego otrzymał inny Korabita — Paweł z Krasu. W czasie

²² Biblioteczkę omawia A. Karbowski, o. c., t. III, s. 346–348, Missale ofiarowane kościołowi Wszystkich Świętych w Gnieźnie zachowane w bibliotece kapitulnej w Gnieźnie — T. Trzeciński, Katalog rękopisów biblioteki kapitulnej w Gnieźnie, Poznań 1910, s. 247.

²³ Por. M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c.

²⁴ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. I, Cracoviae 1887, s. 87

²⁵ Statuta nec non liber promocionum, wyd. J. Muczkowski, Cracoviae 1840, s. 30.

²⁶ AC II, passim; J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 130 zalicza go do notariuszy kapituły.

²⁷ Mikołaj z Kalisza był jeszcze 6 X 1452 r. profesorem szkoły gnieźnieńskiej, a 16 III 1453 r. z tym tytułem występuje już Mikołaj z Czechła (AC II, nr 498, 501).

²⁸ W. Wisłocki (Katalog rękopisów biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego, Kraków 1877–1881) nie wymienia żadnej z ksiąg ofiarowanych przez Mikołaja. Z ksiązek jego zachowało się w bibliotece kapitulnej w Gnieźnie *Speculum iudicale* Wilhelma Duranti w opracowaniu Jana Andrzejewego; zob. M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c., s. 250. Książka jest prawdopodobnie identyczna z *Addiciones speculi* ze zbiorów Jaśka.

²⁹ Album studiosorum, t. I, s. 48.

³⁰ J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 132.

³¹ Tenże w t. IV, s. 372, wymienia w 1470 r. Świętosława z Czechła, lecz opuszcza go w spisie kanoników. *Swantoslaus Nicolai de Czechel* wpisał się na początku 1459 r. na uniwersytet krakowski. Album studiosorum, t. I, s. 157.

³² A. Karbowski, o. c., t. III, s. 506.

wojny trzynastoletniej Sędziwój należał do aktywnych zwolenników prowadzenia wojny i finansowego popierania króla przez kler. Gdy ustąpił w 1458 r., funkcję kolektorów pieniężnych na prowadzenie wojny przejęli Dersław i Mikołaj Czechelscy.

Sędziwój urodził się około roku 1410, uczęszczał do szkoły w Kaliszu lub Gnieźnie³³. Na uniwersytet krakowski wstąpił w 1423 r.³⁴ Za dziekanatu Zygmunta z Pyzdr, jesienią 1426 r., otrzymał stopień bakałarza artium³⁵, a w 1429 r. — tytuł mistrza artium za dziekanatu Jana z Jastrzębia³⁶. Przy obu promocjach Sędziwój zajmował pierwszą lokatę. Przebywał nadal na uniwersytecie, wykładając na wydziale sztuk. Zachowane wykłady Sędziwoja: *Perspectiva communis* i *Theorica planetarum* pozwalają nam przypuszczać, że Sędziwój zajmował słynną kolegiatę stobnerowską, należąca co prawda do gorzej uposażonych kolegiat, lecz jednocześnie tę, którą posiadało wielu wybitnych profesorów krakowskich, astronomów i humanistów, jak Piotr ze Zwanowa, Marcin Król, Marcin Bylica czy Wojciech z Brudzewa³⁷. Prawdopodobnie w czasie wykładów na wydziale artium rozpoczął studia teologiczne pod kierunkiem Mikołaja Kozłowskiego, wieloletniego profesora uniwersytetu krakowskiego, praskiego ucznia Jana Husa, wielkiego miłośnika książek, w tym i literatury humanistycznej (Petrarka), dobrego mówcy, zwolennika soboru bazylejskiego i unii z Grekami³⁸. Warto zwrócić uwagę na grono rówieśników Sędziwoja w Akademii Krakowskiej. Charakterystyczna zwłaszcza jest grupa, z którą Sędziwój spotkał się jako bakałarz artium. Byli wtedy bakałarzami Tomasz Strzemiński, Jan Dąbrówka, Bartłomiej z Radomia, Jan z Dobry, Jakub Parkoszowicz z Żórawicy (mistrzowie z roku 1427), późniejsi wybitni profesorowie Akademii. Razem z Sędziwojem bakałareat i magisterium zdobył Świątosław z Wocieszyna, tłumacz statutów Kazimierza Wielkiego. Przebywał na uniwersytecie w czasie pobytu Sędziwoja Jakub z Szadka, mistrz w 1433 r., a przelotnie także Jan Długosz i Grzegorz z Sanoka³⁹. Przed rokiem 1432 Sędziwój opuścił Kraków, ponieważ uzyskał kanonię w Gnieźnie. Przez 26 lat, z przerwami tylko na podróże zagraniczne, obracał się w środowisku gnieźnieńskim.

II

Kapituły gnieźnieńska i krakowska wysuwały się na czoło wśród kapituł polskich, nadając ton życiu kościelnemu kraju. Obie skupiały najwybitniejszych działaczy kościelnych, dostojników państwowych i część wybitnych profesorów. Kapituła krakowska, mająca oparcie w swoim biskupie, usiłowała narzucić własną politykę całemu środowisku duchownemu. Udało jej się to dzięki wybitnej indywidualności Zbigniewa Oleśnickiego i związanej z nim grupy kleru. W łonie kleru jednak toczyła się silna rywalizacja

³³ W 1417 r. jako prokurator Jaśka z Czechła wystąpił rektor szkoły gnieźnieńskiej Sędziwój (J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 179). Te związki Jaśka z rektorem czynią bardziej prawdopodobne uczęszczanie Sędziwoja do szkoły w Gnieźnie.

³⁴ Album studiosorum, t. I, s. 36.

³⁵ Statuta nec non Liber promocionum, s. 18. Mylna jest informacja, że Sędziwój uzyskał wtedy tytuł licencjata prawa kanonicznego i świeckiego, jak podają W. Siarkowski, Encyklopedia kościelna, t. XXV, Warszawa 1900, s. 232, oraz M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c., s. 242. Pomyłka wynika z identyfikacji Sędziwoja z Czechła z Sędziwojem kanonikiem kruszwickim, licencjatem praw. Ten Sędziwój, syn Mikołaja z Dobieskonic, scholar krakowski w 1402 r., od roku 1414 uczeń praski, został utożsamiony z naszym Sędziwojem przez H. Barycza, Dziejowe związki Polski z uniwersytetem Karola w Pradze, Przegląd Zachodni 4 (1948) nr 3/4 i odb., s. 26. Por. J. Fijałek, Ostatnie słowo Pawła Włodkowica, Przegląd Kościelny 2 (1902), s. 270. Sędziwoja z Czechła utożsamia się również z Sędziwojem plebanem sieradzkim, występującym w 1424 r. (Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. V, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1908, nr 384) z tytułem magistra. Czyni to J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 134, oraz K. Małczyński, Anonima tzw. Galla Kronika, MPH n. s., t. II, Kraków s. IX, XII.

³⁶ Statuta nec non Liber promocionum, s. 21. K. Morawski o. c., t. I, s. 389, zmylony datą dziekanatu Jana z Jastrzębia (1428) podał ten właśnie rok jako rok promocji. Za nim M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c., s. 242.

³⁷ Por. o nich K. Morawski, o. c., passim. Wykłady zachowane w rpisie BJ nr 1929. Kodeks stanowi zbiór utworów komentowanych obowiązkowo przez kolegiata stobnerowskiego. Obok wykładów Sędziwoja znajdują się tam *Algorismus minutarum et fractionis cum commento*, *Algorismus proportionum*, *Tabule duodecim domorum cum commentario*. Możliwe, że wymienione utwory były komentowane przez Sędziwoja. Trzeba zwrócić uwagę na znajomość perspektywy Witelona wykazaną w komentarzu Sędziwoja.

³⁸ Por. o nim K. Morawski, o. c., t. I, s. 278–279; J. Fijałek, Mistrz Jakub z Parydyża, Kraków 1900, passim; M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c., passim, oraz kazanie na egzekwiach Mikołaja, rpis BJ 173, s. 314.

³⁹ Dane według Liber promocionum, s. 18–23, i Album studiosorum, t. I.

tych dwóch ośrodków, mająca swoje konsekwencje polityczne. Aktywności politycznej Krakowa ośrodek gnieźnieński przeciwstawiał wysokie doświadczenie polityczne swoich członków i bliższe powiązania z najwyższą hierarchią kościelną.

W skład kapituły gnieźnieńskiej wchodziły reguły kanclerze i podkanclerzowie koronni, posiadający tu jedną ze swych prebend. Spośród kanclerzy wielkich koronnych Wojciech Jastrzębiec był scholastykiem gnieźnieńskim, Jan Gruszczyński — kanonikiem, Uriel Górka — proboszczem, Krzesław Kurozwęcki — dziekanem, Stanisław Kurozwęcki — proboszczem. Szereg podkanclerzych w piętnastowiecznej kapitule rozpoczął Mikołaj Trąba, dalej Dunin ze Skrzywna, Władysław Oporowski, Stanisław Ciołek, Wincenty Kot, Tomasz Strzemiński, Jan Lutek z Brzezia, Wojciech z Żychlina, Zbigniew Oleśnicki (młodszy)⁴⁰. W obradach kapituły rzadko brali oni udział podczas sprawowania urzędu, a po jego złożeniu przechodzili zwykle na stolice biskupie. Zapewniali jednak Gnieznu łączność środowiska gnieźnieńskiego z dworem królewskim. Sześciu z nich wróciło do Gniezna jako arcybiskupi: Trąba, Jastrzębiec, Kot, Oporowski, Gruszczyński i Oleśnicki. Górka i Ciołek zostali biskupami poznańskimi, Jan Lutek i Strzemiński — krakowskimi, Kurozwęcki — biskupem kujawskim. Biskupami zostawali też inni kanonicy gnieźnieńscy: Jan Pella Chebda i Paweł Giżycki — płockimi, Wincenty Kiełbasa — pomęzańskim i chełmińskim, Legendorf-Mgowski — warmińskim⁴¹. Te liczne godności biskupie były nie tyle wyrazem uznania ze strony kleru, ale przede wszystkim dowodem zaufania królewskiego. Elekcja kanoniczna faktycznie w tym czasie już nie istniała.

Kanonicy gnieźnieńscy zasiadali również w innych kapitułach polskich, zarówno w diecezjalnych: krakowskiej, poznańskiej, kujawskiej, płockiej, jak i w prowincjonalnych: kaliskiej, wielunińskiej i innych. Nawet w oderwanej od Polski kapitule biskupstwa wrocławskiego zasiadali gnieźnieńscy kanonicy — Jan Chebda, Jarosław Kąkolewski⁴² i Mikołaj z Krakowa⁴³. Zapewniało to łączność z innymi kapitułami w obrębie całej prowincji gnieźnieńskiej. Jedną prebendę kanoniczną posiadali tylko nieliczni — bądź to niezaradni czy bez szerszych znajomości i kontaktów, bądź też ze względów doktrynalnych.

Mimo polityki nepotycznej arcybiskupów⁴⁴ i licznych nominacji papieskich, przewagę w kapitule gnieźnieńskiej utrzymali Wielkopolanie. Oni faktycznie kierowali pracą kapituły, rezydując tu, sprawując funkcje prokuratorów kapitulnych, oficjałów i wikariuszy biskupich. Wykształciły się tu całe grupy rodzinne zajmujące kanonie gnieźnieńskie: Brzostkowscy-Niechanowscy (siedem), Brudzewscy (cztery), Chebdowie (trzy), Grądzcy (dwie). Taką rodziną silnie powiązaną z kapitułą byli też Korabici Czechelscy (cztery) i spokrewnieni z nimi Korabici — Benedykt i Alberyk z Modlny. Wszystko to były rodziny wielkopolskie.

Silne powiązanie kapituły gnieźnieńskiej ze szlachtą wielkopolską miało swe konsekwencje polityczne. Program ekspansji państwa na północ, zgodnie z interesami tej szlachty i możliwych, cieszył się zawsze poparciem kapituły. W XIV w. równoległe do akcji pomorskiej Kazimierza Wielkiego arcybiskup gnieźnieński rozpoczął walkę o podległość Gnieznu biskupstw kamińskiego i chełmińskiego. Mimo papieskiego zakazu (1380) podnoszenia sprawy podległości biskupstwa kamińskiego Gnieznu, rzecz ta była nadal aktualna w XV w. Biskup kamiński Magnus w roku 1422⁴⁵ i jego następca Zygfyd w roku 1424⁴⁶ rozważali możliwość przyłączenia się do Polski.

Zaangażowania Polski w sprawę Pomorza Gdańskiego nie trzeba dowodzić. Szczególnie silnie występowało to na terenie Wielkopolski i Kujaw w związku z więzami gospodarczymi łączącymi te ziemie z Pomorzem. Plany Kazimierza Jagiellończyka w stosunku do Krzyżaków zostały przeprowadzone dzięki poparciu udzielonemu przez możnych i kler wielkopolski. W Gnieźnie tradycje antykrzyżackie były bardzo silne. Szczególnie za rządów Mikołaja Trąby kler gnieźnieński zaangażował się w tę walkę. Grupa kanoników i kleru wzięła udział w soborze w Konstancji i toczących się tam sporach polsko-krzy-

⁴⁰ J. Korytkowski, o. c., t. I cz. 1, s. 538.

⁴¹ Ibidem, I. c. i t. I—III, s. v. Chebda, Giżycki, Kiełbasa, Legendorf-Mgowski.

⁴² W. Urban, *Studia*, s. 208.

⁴³ J. Korytkowski, o. c., t. II, s. 332.

⁴⁴ Np. Jan Gruszczyński wprowadził do kapituły czterech swoich synowców (J. Korytkowski, o. c., t. II, s. 159), a zasiadał w kapitule jego brat Marcin. Jakub z Sienna ulokował tak samo swoich synowców w kapitule (ibidem, t. III, s. 490).

⁴⁵ S. Gawęda, *Próba osadzenia Hohenzollerna na tronie polskim*, w: *Mediaevalia* — w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 190.

⁴⁶ J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946, s. 145.

żackich. Najmłodszy jej członkowie jeszcze przez kilkadziesiąt lat potem działali w kapitule, jak Jaśko z Czechła († 1444) i Jan z Brzostkowa († 1460). Tu w 1422 r. odbyła się część postępowania procesowego przeciwko Krzyżakom, a wielu kanoników gnieźnieńskich wystąpiło jako pełnomocnicy Jagiełły⁴⁷. Wśród 25 świadków znalazło się też kilku kanoników z Gniezna oraz arcybiskup Mikołaj Trąba⁴⁸. W 1436 r. podkanclerzy Wincenty Kot odebrał w Prusach przysięgę dotrzymania warunków pokoju od wielkiego mistrza, komturów i poddanych krzyżackich⁴⁹. Od zarania kontaktów Związku Pruskiego z Polakami dużą rolę przy pertraktacjach z Kazimierzem Jagiellończykiem odgrywały stosunki Związku z arcybiskupem Oporowskim⁵⁰, który upominał nawet oficjalnie wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen, aby spory z poddanymi przedkładał sądowi polskiego króla, gdyż w przeciwnym wypadku będzie musiała Polska ująć się za swymi przyjaciółmi w Prusach⁵¹. Jesienią 1452 r. w czasie wyjazdu króla na Litwę trwała stała łączność związkowców z Oporowskim. Śmierć arcybiskupa w marcu 1453 r. przerwała ją, zwłaszcza że nowy arcybiskup Jan Sprowski nie przejawiał żadnej inicjatywy politycznej. W okresie między śmiercią Oporowskiego a wyborem jego następcy przebywał jednak w Gnieźnie jako administrator i delegat królewski Jan Lutek z Brzezia, który wkrótce został kierownikiem polityki zagranicznej Polski i kierował nią prawie do końca wojny trzynastoletniej. Tradycje akcji antykrzyżackiej wiązały się w Gnieźnie z udziałem przedstawicieli tamtejszego kleru w ówczesnej polityce.

Słabiej znacznie odbijały się w Gnieźnie sprawy Śląska. Związane jest to z ogólnym brakiem zdecydowanej polityki państwowej wobec tych ziem, nie należących wtedy do Polski. Angażowanie się w sprawy czeskie za Jagiełły, węgierskie za Warneńczyka, pomorskie za Kazimierza Jagiellończyka spychało problemy powrotu Śląska na plan dalszy. Odbijało się to wyraźnie w środowisku gnieźnieńskim. Jedynie sobór bazylejski i walki pomiędzy papieżem a soborem przyczyniły się do chwilowego zbliżenia z biskupstwem wrocławskim, a jednocześnie zbiegły się z prowadzonymi przez Wincentego Kota próbami medyjnymi między książętami oleśnickimi⁵². Kler gnieźnieński był zainteresowany w przywróceniu takiej sieci biskupstw, jaka została utworzona w chwili powstania kościoła metropolitalnego, w okresie poprzedzającym rozbić dzielnicowe. Pozostawanie biskupstw poza granicami państwa polskiego czyniło iluzję ze zwierzchności metropolitalnej. Stwarzało to dodatkowe bodźce do popierania inicjatyw zmierzających do włączenia terytorium tych biskupstw — wrocławskiego, lubuskiego, kamińskiego i chełmińskiego — w obręb państwa polskiego.

Metropolitalne stanowisko kleru gnieźnieńskiego miało również konsekwencje w polityce wewnętrznej państwa. Przesunięcie się ośrodka państwowości do Krakowa, związane z tym objęcie przez Małopolan kierownictwa polityki państwowej, narzucanie państwu własnych małopolskich interesów jako ogólnopaństwowych, zepchnęło Wielkopolan do opozycji. Walkę z oligarchią małopolską wygrał Kazimierz Jagiellończyk dzięki poparciu udzielonemu mu przez Wielkopolan. Zbigniew Oleśnicki znalazł się osamotniony wobec wspólnych wystąpień biskupów wielkopolskich. Godność kardynalska Oleśnickiego, mogąca go wysunąć na czoło kleru polskiego, doprowadziła do starcia z arcybiskupem Oporowskim, które przegrał pozbawiony poparcia królewskiego biskup krakowski. Rada królewska ustaliła zasadę absolutnego pierwszeństwa arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski, przed wszystkimi biskupami polskimi. Owo drobne prestiżowe zwycięstwo Wielkopolan związało silnie kler gnieźnieński z królem. Odegrało to dużą rolę w czasie wojny trzynastoletniej.

Obok udziału w życiu politycznym, kler z Gniezna usiłował rywalizować z Małopolską także na polu kulturalnym. Środowisko to nie posiadało silnego zaplecza miejskiego, którym dysponowały pozostałe kapituły w swoich siedzibach. Powodowało to silną centralizację działalności kulturalnej wokół instytucji

⁴⁷ S. Zajączkowski, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim*, Ateneum Wileńskie 12 (1937), s. 285.

⁴⁸ T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 200. Por. H. Chłopocka, *Tradycja o Pomorzu Gdańskim*, *Roczniki Historyczne* 25 (1959) z. 1, s. 91–100, 122–129. Charakterystyczne jest wymienianie jako informatorów kanoników gnieźnieńskich: Andrzej Łaskarz — kanonika Wawrzyńca; Jan Kropidło — kanonika gnieźnieńskiego i kantora kruszwickiego Jaranda z Brudzewa, altarysta Klemens — arcybiskupa Jana Suchywilka.

⁴⁹ S. Hain, o. c., s. 198.

⁵⁰ Por. M. Biskup, *Do genezy inkorporacji Prus*, *Przegląd Zachodni* 10 (1954) nr 7/8 i tenże, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1959.

⁵¹ M. Biskup, *Do genezy inkorporacji Prus*, s. 299.

⁵² S. Hain, o. c., *passim*.

kapitulnych. Sama kapituła skupiała w sobie sporo wykształconego kleru. Z późniejszych arcybiskupów Wincenty Kot jako magister artium wykładał na uniwersytecie krakowskim, potem był nauczycielem synów Władysława Jagiełły⁵³. Władysław Oporowski studiował na uniwersytecie wiedeńskim⁵⁴ uzyskując tam bakalaureat sztuk wyzwolonych. Potem w Bolonii uzyskał tytuł doktora dekretów; wykładał prawo w Krakowie i był rektorem uniwersytetu. Dwukrotnie rektorem uniwersytetu był kanonik gnieźnieński, prawnik Jan Pniewski⁵⁵; rektorami byli także: Tomasz Strzemiński — prawnik i teolog⁵⁶, Mikołaj z Kalisza — prawnik⁵⁷, Arnolf z Mirzyńca⁵⁸ — prawnik i teolog. Na uniwersytecie wykładali: Stanisław z Ujścia⁵⁹, Sędziwój z Czechła. Tytuły naukowe nosili jeszcze inni kanonicy gnieźnieńscy — Adam z Bądkowa doktor dekretów, Wysota z Górki magister artium, Mikołaj z Czechła licencjat dekretów, Jan biskup natureński, sufragan Wincentego Kota, bakałarz teologii. Rzymskimi doktorami praw byli Marcin Gruszczyński, Jan Lutek z Brzezia, Mikołaj Chebda, Mikołaj Głębocki. Te włoskie studia, mimo że nie dawały podstaw naukowych⁶⁰, miały duże znaczenie dla kultury wobec rozwoju humanizmu włoskiego⁶¹. W Padwie uzyskał doktorat prawa kanonicznego Jan Lasocki. Podobnie jak inne kapituły polskie, kapituła gnieźnieńska udzielała zasiłku swoim członkom wyjeżdżającym na studia za granicę. Korzystali z tego Jan Lutek z Brzezia, Stanisław Bielawski, Piotr Bardzki, Jakub Kot, Wojciech Rytwiański, Sędziwój z Czechła. Kierowali się oni na studia przeważnie do Włoch i nierzadko przywozili stamtąd stopnie naukowe⁶².

Obok tego wąskiego kręgu prałatów i kanoników stopnie naukowe posiadali także inni przedstawiciele gnieźnieńskiego kleru: Mikołaj ze Smerzyna, notariusz Wincentego Kota był bakałarzem artium; Mikołaj z Kielkovic, kanclerz tegoż arcybiskupa był bakałarzem teologii. Na dworze Jana Sprowskiego przebywał znakomity botanik Jan Stanko. Mistrzem artium był z reguły rektor szkoły kapitulnej.

Posiadanie stopnia naukowego nie decyduje zresztą o stosunku do kultury. Stopień naukowy jest tylko najłatwiejszym z wyznaczników zainteresowania kulturą książkową. Poziom kulturalny duchowieństwa — najważniejszego odbiorcy książki rękopiśmiennej — był już dostatecznie wysoki w przypadku ukończenia szkół kolegiackich czy katedralnych. Liczny dział popularnej literatury teologicznej i prawnej przechowywanej z reguły w bibliotece miejscowej ułatwiał odbiór poważniejszych dzieł naukowych i kodyfikacyjnych z tych dziedzin⁶³. Literatura historyczna, podróżnicza, piękna oraz kazania nie wymagały do lektury wyższego wykształcenia. Podobnie też działalność publiczna i pisarska. Nawet wybitni przedstawiciele kultury polskiej — Zbigniew Oleśnicki i Jan Długosz — uczęszczali do szkół kolegiackich.

Szkoła gnieźnieńska zaliczała się do najlepszych w kraju, a jej wychowankowie sprawowali niższe urzędy w Gnieźnie, gdzie stanowili podstawową część rezydującego duchowieństwa. Wiadomości o ich kulturze są dość nieliczne i dotąd nie opracowane. Jan ze Słupcy, skryba w sądzie duchownym pod koniec rządów Kota, w kodeksie swoim zgromadził dzieła wczesnych humanistów włoskich: Francesca da Fiano, Carla Aretino tłumaczenie *Batrachomiomachii*, dalej epitafia polskie — Grzegorza z Sanoka epitafium Władysława Jagiełły, Marcina ze Słupcy epitafium Andrzeja Łaskarza i Wincentego z Szamotuł, *Metrificale* Marka z Opatowca, obok licznych obcych utworów poetyckich średniowiecza⁶⁴. Stanisław

⁵³ Ibidem, *passim*.

⁵⁴ H. Barycz, Wiedeń a Polska w epoce reformacji i renesansu, *Przegląd Zachodni* 9 (1953) z. 11/12, s. 716–717.

⁵⁵ J. Korytkowski, o. c., t. III, s. 225; A. Karbowski, o. c., t. III, s. 351.

⁵⁶ J. Korytkowski, o. c., t. IV, s. 27–36; A. Karbowski, o. c., t. III, s. 351.

⁵⁷ J. Korytkowski, o. c., t. II, s. 219; A. Karbowski, o. c., t. III, s. 357.

⁵⁸ A. Karbowski, o. c., t. III, s. 351–374.

⁵⁹ J. Korytkowski, o. c., t. IV, s. 171. Wspomina go powstała po 1460 r. *Oratio pro defunctis et vivis promotoribus, et benefactoribus universitatis Cracoviensis*, rpis BJ 2367, k. 168^v.

⁶⁰ Stopnie naukowe w Rzymie wydawane były zwykle za dyspensą od statutów uniwersyteckich; A. Karbowski, o. c., t. III, s. 389. Por. memoriał J. Ostroroga (wyd. M. Bobrzyński, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. V, Cracoviae 1878), art. 50: *De bulatis doctoribus*.

⁶¹ Por. rpis Marcina Gruszczyńskiego omówiony przez K. Dobrowolskiego, *Z dziejów książki polskiej na obczyźnie w wiekach średnich*, Kraków 1929, s. 17–19; H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu*, Warszawa 1939, s. 13–14.

⁶² Zestawienie kanoników gnieźnieńskich studiujących w połowie XV w. (1430–1460) na podstawie J. Korytkowskiego, o. c., t. I–IV.

⁶³ J. Fijałek — A. Vetulani, *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420*, Kraków 1951, s. XXIII.

⁶⁴ A. Brückner, *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, Kraków 1892.

Cieński z Iwanowic⁶⁵, związany z kancelariami Ciołka i Kota, pożyczał mieszczaninowi z Widawy kronikę mistrza Wincentego, *Gesta principum, Herbarium, Auctoritates philosophorum* oraz *XXII libri poetarum*⁶⁶. Interesująco wygląda poziom kulturalny grupy prokuratorów konsystorza, często osób świeckich, jak świadczą o tym biblioteki Piotra z Zawichostu lub Szymona Czarnego. Ten niższy kler skrepowany był w nabywaniu książek ich wysoką ceną, a także utrudnionym dostępem do bibliotek.

Największy księgozbiór w Gnieźnie — biblioteka kapituły — udostępniał swoje zasoby poza lektorium tylko wąskiemu gronu wyższego kleru⁶⁷. Biblioteka gnieźnieńska posiadała tradycje sięgające XI w., jednak główny rozwój przeżywała dopiero w wieku XV. Liczne legaty kanoniczne, jak Mikołaja Kickiego, Piotra z Zawichostu, Tomasza Strzemińskiego i jeszcze liczniejsze drobniejsze dary kanoników i arcybiskupów obok — zdaje się — własnej działalności nabywczej kapituły przyczyniały się do wzrostu i współczesnienia biblioteki. Korzystali z niej arcybiskupi Wincenty Kot, Władysław Oporowski, Jan Sprowski czy Zbigniew Oleśnicki (młodszy), a nawet kardynał Oleśnicki sprowadzał z Gniezna książki do Krakowa. Główną grupę korzystających z biblioteki stanowili kanonicy kapitulni, a czasem osoby spoza kapituły i opaci pobliskich klasztorów⁶⁸.

Kapituła wykazywała starania o swój księgozbiór organizując przeglądy książek wypożyczonych, dbając o zabezpieczenie książek przed ginięciem, wysyłając delegatów celem rewindykowania ksiąg kapitulnych u zmarłych kanoników i arcybiskupów. Rozrost biblioteki szedł w trzech kierunkach: teologii, prawa i kościelnej literatury użytkowej. Najliczniejszy był zdaje się dział prawa, wskazywałyby na to dary kanoników i wartość zachowanych książek. Bogaty był zbiór ksiąg liturgicznych; wiele z nich miało wysoką wartość artystyczną, jak np. iluminowane mszały greckie. Teologia reprezentowana była słabiej. Mamy też o niej mniej wiadomości. Liczne były zbiory kazań, legend i podręczników dla kleru. W bibliotece kapituły znajdowały się również książki historyczne z zakresu historii kościelnej i świeckiej, jak *Cronica Martiniana* czy *Speculum historiale* Wincentego z Beauvais. O książkach z historii Polski brak nam wiadomości. Słabe uwzględnienie literatury historycznej trafiało się często w bibliotekach kapitulnych. Mało mamy też wiadomości o księgach z zakresu filozofii, sztuk wyzwolonych i literatury pięknej; może były liczniej reprezentowane w bibliotece szkoły katedralnej⁶⁹.

Szkoła katedralna podobnie jak biblioteka związana była swoimi początkami z wiekiem XI⁷⁰. W XV w. ściągała do siebie uczniów nie tylko z Wielkopolski, ale także ze Śląska⁷¹. Wojciecha Jastrzębca nawiązała kontakt z Akademią Krakowską⁷². Składała się z trzech oddziałów: elementarnego, teologicznego i prawnego⁷³. Znajdowała się nadal pod opieką scholastyków gnieźnieńskich — Andrzeja Myszkii (do 1446 r. jednocześnie scholastyka krakowskiego), Tomasza Strzemińskiego (1446—1452), Jana Lasockiego (1453—1470), którzy obsadzali posady nauczycielskie w oddziale elementarnym. Zne nam księgi komentowane w ramach nauki tego oddziału, np. Alana de Insulis *De planctu naturae* czy Boecjusza *De consolacione philosophiae*, były tematem wykładów równocześnie na uniwersytecie krakowskim⁷⁴.

Głównym przedmiotem starań kapituły były oba wyższe oddziały, które podlegały bezpośrednio kapitule i arcybiskupowi. Początkowo wykladał w nich płatny nauczyciel, magister teologii i doktor praw,

⁶⁵ S. Hain, o. c., s. 67; AC II, nr 418, 419. Stanisław Cieński związany jest z powstaniem późniejszych części *Liber cancellariae* Stanisława Ciołka.

⁶⁶ Zagadnienia kultury książkowej niższego kleru nie opracowane. O możliwościach interpretacyjnych por. L. Zalewski, *Chłop bibliofil* z XV w., Lublin 1946. Są za to w toku studia nad stanowiskiem, jakie osiągnęli w społeczeństwie uczniowie uniwersytetu, znane jak dotąd z referatów wygłoszonych na IX Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie w dniu 16 IX 1963 r. (kollokwium poświęcone uniwersytetowi krakowskiemu, pod przewodnictwem prof. dra K. Lepszego).

⁶⁷ Podobnie było i później w Poznaniu. Cz. Pilichowski, *Z dziejów produkcji, handlu i kultury książki w Poznaniu*, *Przegląd Zachodni* 9 (1953) nr 11/12, s. 669.

⁶⁸ Np. Maciej, opat trzemeszeński, Wincenty archidiakon uniejowski, u którego zaginęć miała w 1420 r. *Cronica Martini*, Wawrzyniec pleban ze Żnina, u którego zaginęła *Rubricella* Sędziwoja.

⁶⁹ O bibliotece kapituły gnieźnieńskiej por. T. Trzciniński, o. c.; I. Polkowski, *Katedra gnieźnieńska*, Gniezno 1874, s. 243; J. Korytkowski, o. c., t. I cz. 1, s. 502—504; M. Hornowska — H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c., s. 228—265. Na istnienie odrębnej biblioteki szkolnej wskazuje testament Mikołaja Kickiego.

⁷⁰ J. Krzyżaniakowa, *Wczesnofeudalna kultura umysłowa i artystyczna Wielkopolski*, Poznań 1956, s. 66—67, 86—87.

⁷¹ W roku 1453 Absalon Banke z Wrocławia, cyt. za A. Karbowskiem, o. c., t. III, s. 286.

⁷² W. Kłapkowski, o. c., s. 29.

⁷³ A. Karbowski, o. c., t. III, s. 135.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 260—261.

otrzymując wynagrodzenie równe uposażeniu najwybitniejszych profesorów uniwersytetu krakowskiego — kanoników św. Floriana⁷⁵. Sobór bazylejski w 1436 r. przeznaczył dla profesorów teologii i prawa kanonię w kapitule. Profesorom tym wolno było posiadać jeszcze jedną prebendę kanoniczną w kapitule gnieźnieńskiej⁷⁶. Dodatkowo otrzymali uposażenie 15 grzywien za prowadzenie wykładów dla duchowieństwa⁷⁷. Warunki finansowe umożliwiały więc ściąganie do Gniezna wybitnych sił naukowych z uniwersytetu. Upadek soboru bazylejskiego spowodował chwilowe utrudnienie w obsadzie lektoratów, pozbawiając dotychczasowe ich urządzenie podstaw prawnych. Z chwilą usunięcia się do klasztoru ostatniego z lektorów, Sędziwoja z Czechła, szkoła została zreformowana przez Jana Sprowskiego. Utrzymano jednak kanonikat kapitulny dla lektorów prawa i teologii, a te postanowienia zostały potwierdzone przez Piusa II (1460) i sejm w Piotrkowie⁷⁸.

Szczególnie wysoko stała nauka prawa. Wykładali ją Stanisław z Ujścia — doktor dekretów (do 1440 r.), Mikołaj z Kalisza — doktor dekretów (do 1452 r.), Mikołaj z Czechła — licencjat dekretów (do 1460 r.), Wojciech Lisiecki — doktor dekretów (do 1468 r.). Teologię wykładali Tomasz Strzemiński — magister teologii i doktor praw (do 1449 r.), Sędziwój z Czechła — paryski bakałarz teologii (do 1458 r.), Wojciech z Opatowa — bakałarz teologii i doktor medycyny (do 1467 r.), Arnolf z Mirzyńca — doktor dekretów i mistrz teologii (do 1470 r.)⁷⁹. Poziom szkoły kapitulnej w tym okresie ocenił J. Fijałek następująco: „Szkoła katedralna budzi podejrzenie jakby chciała rywalizować ze szkołą jagiellońską”⁸⁰. Podkreślić trzeba, że profesorowie szkoły gnieźnieńskiej obok uczniów szkolnych obejmowali swoją działalnością także duchowieństwo, zarówno w ramach wykładów dla duchownych, jak i przez sprawowanie urzędów arcybiskupich oficjalatu generalnego.

Nie można też zapomnieć o upodobaniach artystycznych w środowisku kapituły. Wyrażało się to w fundacjach nowych kaplic, ołtarzy, nagrobków (jako zabytków artystycznych nieraz bardzo starannie dobranych). Arcybiskup Jastrzębiec zamówił sobie nagrobek we Flandrii, w Bruges za sumę 400 grzywien⁸¹, Jan Sprowski — nagrobek u słynnego wrocławskiego rzeźbiarza Jodoka Tauchena; nagrobek Zbigniewa Oleśnickiego rzeźbił później Wit Stoszek⁸².

Kapituła współuczestniczyła w wydawaniu i redagowaniu statutów, dbała o ich spisanie i uporządkowanie, przejawiała dużą, choć częściowo interesowną opiekę nad archiwum. Kultura kancelaryjna w Gnieźnie, będąca fragmentem kultury historyczno-prawnej, stała na najwyższym w Polsce poziomie. Już od około 1320 r. prowadzona była metryka gnieźnieńska⁸³. W czasie wojen zabezpieczano zawsze zasoby archiwalne, wywożąc je do zamków w Uniejowie i Chęcinach.

Niewiele wiemy o kulturze historycznej w tym środowisku. Zachowane jej ślady nie pozwalają na pełną ocenę. Tu powstała w ostatnich latach XIV w. Kronika wielka, łącząca w sobie cały znany w Gnieźnie zespół wielkopolskich pomników historycznych. Nieznane są jednak dalsze losy zasobów historiografii polskiej. Wprawdzie kaznodzieja kapituły w kazaniu wygłoszonym *in vulgari* z okazji przybycia Kazimierza Jagiellończyka do Gniezna w 1447 r. wymienił jakąś kronikę polską różną od Kroniki wielkopolskiej, a nawet jakąś kronikę francuską⁸⁴, jednak brak nam szczegółowych wiadomości o inicjatywie historiograficznej. Nie może o tym świadczyć lektura — przez prokuratora konsystorza gnieźnieńskiego Jana z Drobnina czy kanonika Mikołaja Kotwicza — tak powszechnie znanych w tym czasie dzieł, jak

⁷⁵ W. Kłapkowski, o. c.; uposażenie kanonika kolegiaty Św. Floriana, s. 16, i mistrza szkoły w Gnieźnie, s. 29.

⁷⁶ J. Korytkowski, o. c., t. I cz. 1, s. 74–75, 188.

⁷⁷ S. Hain, o. c., s. 38.

⁷⁸ A. Karbowski, o. c., t. III, s. 138–139.

⁷⁹ Ibidem, s. 139–141. Daty skorygowane przy profesurze Sędziwoja i przez wprowadzenie Stanisława z Ujścia, którego podaje S. Hain, o. c., s. 138.

⁸⁰ J. Fijałek, Bartolo de Saxoferrato, Sprawozdania AU, 1914, s. 8–10.

⁸¹ W. Kłapkowski, o. c., s. 21.

⁸² I. Polkowski, o. c., *passim*.

⁸³ S. Kętrzyński, Uwagi o początkach Metryki Koronnej, Archeion 2 (1927), s. 4.

⁸⁴ Rpis BJ 173, s. 388–397; rękopis ten stanowił własność Tomasza Strzemińskiego. Zbadanie tekstu tego kazania byłoby interesujące, gdyż kreśli ono *speculum principis*, jakim chciała widzieć Kazimierza kapituła gnieźnieńska. Autor nie powołuje się na autorytety pozabiblijne, kazanie jest więc poziomem przystosowane do słuchacza. Cytowanie kronik polskich w kazaniach jest stosowane częściowo, np. rpis BK 1122; por. J. Zathay, Nowe źródło do legendy o Bolesławie Śmiałym, Roczniki Biblioteczne 5 (1961); H. Łopaciński, Kilka zabytków języka staropolskiego, Prace Filologiczne 5 (1895) z. 1, s. 172.

kronika Kadłubka. Warto zaznaczyć, że przebywający w Gnieźnie bakałarz dekretów Maciej Pałęcki z Obieczonowa posiadał w 1478 r. *Speculum historiale* z kontynuacją sięgającą do 1473 r. i pisaną prawdopodobnie w Austrii⁸⁵ przez mistrza Łukasza de Sudimento (?). Świadczy to o szybkim docieraniu do Gniezna powstałych na innym terenie dzieł historiografii.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną osobliwą cechę kapituły gnieźnieńskiej. Jest nią stanowisko kapituły w częstych sporach między duchowieństwem a szlachtą. Uchwały synodów i statuty układane na nich dążyły zawsze do pacyfikacji stosunków pomiędzy tymi dwoma stanami⁸⁶, co wyróżniało je wśród współczesnych postanowień innych kapituł.

III

W tym środowisku od 1432 r. przebywał Sędziwój, nabierając powoli znaczenia w kapitule i sprawując tam różne funkcje gospodarcze⁸⁷. Już w pierwszych latach swego pobytu sprawował opiekę nad biblioteką kapitułną⁸⁸. Ożywioną działalność rozpoczął dopiero w związku z rozwojem wypadków w kościele powszechnym. Zwołany w Bazylei sobór od 1432 r. prowadził politykę zmierzającą do reformy kościoła *in capite et in membris*. Plany reformy *in capite* doprowadziły do zatargu z papieżem. Kierując się doktryną koncyliarną i tradycjami, zwłaszcza soboru w Konstancji, sobór bazylejski uznawał się za najwyższą władzę w kościele. To stanowisko soboru doprowadziło, po kilkakrotnych z trudem załagodzonych kryzysach, do zerwania stosunków między soborem a papieżem⁸⁹. Papież rozwiązał sobór, a członkowie soboru zawiesili papieża w jego działalności. Część wyższych dostojników kościelnych i świeckich próbowała nadal doprowadzić do pojednania między soborem w Bazylei a papieżem, który zwołał nowy sobór w Ferrarze. Arcybiskup Kot wysłał do Ferrary na odbywający się tam sobór Sędziwoja z Czechła⁹⁰. Niewysokie godności kościelne wykluczały jego oficjalny pobyt na tym soborze (sobór bazylejski miał bardziej „demokratyczny” charakter od ferrarskiego), przyjęcie więc należy do Sędziwoja jako informatora arcybiskupa o rozwoju wypadków na soborze, zwłaszcza że arcybiskup nosił się z zamiarem podjęcia akcji pojednawczej.

Spotkanie w Ferrarze z mało znanym światem greckim wywarło znacznie większe wrażenie na Sędziwoju niż atmosfera kurii papieskiej. *Tunc vidi ecclesie orientalis maiestatem, omnesque cerimonias in cultu divino intenta consideravi mente et frequentius pro mea curiositate omni die dominica et festa divina, que persolvebantur audivi officia*⁹¹.

Obrady soboru ferrarskiego toczyły się wolno. Prowadzono konferencje na temat poszczególnych różnic w liturgii i dogmatkach. Rozkwitała patrystyka, gdyż wyjaśnień dogmatyczno-liturgicznych trzeba było szukać w pismach ojców Kościoła jako wspólnych dla obu kościołów. Obok rozmów oficjalnych toczyły się w mieście dyskusje i odbywały spotkania prywatne, np. u Cesariniego i Kosmy Medyceusza⁹².

⁸⁵ O rękopisach: Jana z Drobnina (rpis BK. 183) por. J. Zathej, Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej, Wrocław 1963, s. 348; Mikołaja Kotwicza (BJ 2573), por. A. Brückner, Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, RAU fil. 23 (1894), s. 282–283, 319; Macieja z Obieczonowa (BJ 2398, k. 523–526) por. J. Fijałek — A. Vetulani, o.c., s. XLIX–LII.

⁸⁶ J. Sawicki, Concilia Poloniae, t. V, Warszawa 1950, s. 7–42.

⁸⁷ J. Korytkowski, o.c., t. I, s. 165.

⁸⁸ MPH IV, s. 960; T. Trzeciński, o.c., rpis 72.

⁸⁹ L. Grosse, Stosunki Polski z soborem bazylejskim, Warszawa 1885; J. Umiński, Historia Kościoła, t. I, Opole 1960, s. 545.

⁹⁰ J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 162. Przyjmowano dotąd za Korytkowskim pobyt Sędziwoja w Ferrarze i w Rzymie w latach 1437–1438. O pobycie w Rzymie źródła nic nie mówią. Korytkowskiego zmylił zwrot *in curia Romana* w aktach konsystorza gnieźnieńskiego, mówiących o sporze Sędziwoja ze Świętomirem plebanem w Błaszczach o 25 dukatów, które Sędziwój wyłożył będąc *in curia Romana*. Papież w latach 1437–1438 nie przebywał w Rzymie. Podobnie brak podstaw do przyjęcia pobytu Sędziwoja we Florencji — jak podaje J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. I, s. 132, i S. Hain, o.c., s. 91. W lutym 1439 r. Sędziwój przebywał już w Gnieźnie. Wyjazd do Ferrary musiał nastąpić po 6 IX 1437, gdyż pobyt jego w Gnieźnie w tym dniu poświadcza nota w rpisie biblioteki kapituły gnieźnieńskiej nr 72. Sobór bazylejski został rozwiązany we wrześniu, sobór w Ferrarze zwołany na styczeń 1438 r., wyjazd Sędziwoja nastąpił więc przypuszczalnie w końcu listopada lub na początku grudnia 1437 r.

⁹¹ List do Długosza z Kłodawy z 1472 r. Codex epistolaris saeculi XV, t. I, nr 226 (dalej CEp), s. 265.

⁹² M. Heitzmann, Studia nad Akademią Platońską, Kwartalnik Filozoficzny 10 (1932), s. 276.

Trudności w porozumieniu sprawiał język; nieznajomość greki była powszechna u łacinników⁹³. W takich prywatnych rozmowach i spotkaniach brał również udział Sędziwój. Znamy imię jego rozmówcy Cosmasa⁹⁴: *cum viro Illustri domino Cosma, inter Grecos nominatissimo doctore, religioso, graece et latine linguarum peritissimo, cum quo de processione Spiritus sancti, purgatorio, unitate ecclesiastica et aliis in quibus discordant a Latinis conferebam vicibus multis* —⁹⁵. Rozmowa nie omijała też zagadnień reformy kościoła, a oceny Cosmasa miał Sędziwój w wielkim poważaniu. Po latach wspomni jego słowa: *video in te omnis boni affectum in eo quod plurima simoniacam detesteris pravitatem que a nobis Grecis successit in Latinos*⁹⁶. Czy się zetknął z rozwijającymi się w czasie soboru prądami platońskimi i neoplatońskimi — nie wiadomo.

W grudniu 1438 r. Sędziwój był już w Gnieźnie⁹⁷. Po jeszcze jednej próbie pośredniczenia między soborem a papieżem, wiosną 1439 r. Wincenty Kot zdecydował się nie uznawać papieża⁹⁸, zwłaszcza wobec nowych posunięć soboru bazylejskiego z wyborem nowego soborowego papieża Feliksa V na czele. Dwukrotne wizyty posłów soborowych wpłynęły na ponowne włączenie się do polityki kościelnej w 1440 r.⁹⁹ Prymasowi brakowało jednak aktualnego rozeznania w sytuacji międzynarodowej soboru. Podobnie jak w czasach po zerwaniu Eugeniusza IV z soborem bazylejskim i zwołaniu soboru w Ferrarze, arcybiskup starał się uzyskać wiadomości o zachodzących wydarzeniach od swego przedstawiciela. Tak jak w 1437 r., został nim Sędziwój z Czechła.

Na początku lutego 1441 r. wyruszył on do Bazylei razem z notariuszem arcybiskupa Mikołajem z Kiełkowic, licencjatem dekretów¹⁰⁰. Przybyli tam i inkorporowani zostali do soboru 10 III 1441 r.¹⁰¹ Tego samego dnia zostały odczytane na sesji soborowej przywiezione przez nich pisma. Następnego dnia odbył się konsystorz publiczny, na którym prawdopodobnie nastąpiło ogłoszenie prymasa polskiego członkiem soborowego kolegium kardynalskiego¹⁰². Skutki wysłania informatorów prymasowskich na sobór nie dały na siebie długo czekać. Odbiły się już na wynikach obrad synodu prowincjonalnego w Łęczycy (od 7 V 1441), gdzie mimo odczytania traktatu Tomasza Strzemińskiego, wysłuchania kazań Jakuba z Paradyża, mimo działalności Bonfila i polskich koncyliarystów nie doszło do złożenia obediencji Feliksowi V¹⁰³. Przedstawiono w Łęczycy warunki, których przyjęcie umożliwiałoby złożenie obediencji ze strony polskiej — uznanie Władysława królem węgierskim, odstąpienie pieniędzy z odpustów i świętopietrza, odwołanie dekretu soborowego zezwalającego Czechom na przyjmowanie komunii pod dwoma postaciami¹⁰⁴. Jedną z przyczyn wstrzeźliwości wobec soboru były nadesłane przez Sędziwoja za pośrednictwem Mikołaja z Kiełkowic wiadomości o upadku znaczenia soboru¹⁰⁵. Sobór odmawiał uznania Władysława królem węgierskim, król francuski postanowił uznawać nadal Eugeniusza IV, kardynał Jan z Segowii, jeden z dotychczasowych filarów soboru po swej nominacji przez Feliksa V, złożył insygnia kardynalskie¹⁰⁶.

Wiadomość o stosunku Francji do soboru stała się bodźcem do skierowania tam Sędziwoja¹⁰⁷. Obok arcybiskupa jako inicjator wystąpił uniwersytet krakowski, udzielając Sędziwojowi listów polecających

⁹³ Ibidem, s. 276.

⁹⁴ O postaci Cosmasa nie potrafię nic powiedzieć, znane mi tomy wydawnictwa Concilium Florentinum wydane do 1958 r. nie wykazują osoby tego imienia. Można by próbować na podstawie kontaktu z „łacinnikami“ powiązać go z grupą Bessariona lub Plethona, gdyż grupa uczonych skupiona wokół Gennadiosa wstrzymywała się od takich kontaktów.

⁹⁵ CEp II, nr 226.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ W Gnieźnie był już 1 XII 1438 r. Archiwum Kapituły Gnieźnieńskiej [AKG], Akta kapituły, t. I, k. 195^v.

⁹⁸ S. Hain, o.c., s. 165, przypuszcza, że w tej próbie uczestniczył Sędziwój.

⁹⁹ Ibidem, s. 167–171.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 171.

¹⁰¹ Concilium Basiliense, t. VII, s. 329, i Monumenta Conciliorum Generalium saeculi XV, t. III, s. 549, cyt. za S. Hain, o.c., s. 171; J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 33, określał czas przybycia Sędziwoja do Bazylei na marzec–kwiecień 1441 r.

¹⁰² S. Hain, o.c., s. 171.

¹⁰³ O synodzie łęczycyckim ostatnio S. Hain, o. c., s. 151–158, wcześniej J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. I–II, passim; L. Grosse, o.c., passim.

¹⁰⁴ Monumenta Conciliorum Generalium saec. XV, t. III, s. 958; cyt. za S. Hain, o.c., s. 158.

¹⁰⁵ J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 289.

¹⁰⁶ S. Hain, o.c., s. 172.

¹⁰⁷ Na wiosennej kapitule generalnej nie mówiono o udzieleniu Sędziwojowi stypendium na studia paryskie — widocznie ta sprawa nie była jeszcze aktualna.

do uniwersytetu paryskiego i przesyłając uniwersytetowi list w sprawie stanowiska względem soboru¹⁰⁸. Pobyt Sędziwoja we Francji miał podwójny charakter — jako nieoficjalnego przedstawiciela prymasa polskiego i Akademii Krakowskiej oraz jako studenta teologii. Należy to uwzględnić odtwarzając paryski pobyt Sędziwoja¹⁰⁹, gdyż wpływał on silnie na jego pozycję i zasięg kontaktów.

Francja była dla soboru terenem szczególnie ważnym¹¹⁰, gdyż ze względu na swoje tradycje opozycji wobec papieża rzymskiego i duży udział w kształtowaniu się doktryny soborowej oraz dążeń reformacyjnych wydawała się naturalnym punktem oparcia dla bazylikańców. Jednak Francja poszła drogą poparcia papieża w konflikcie z soborem, wymuszając za to aprobatę dla sankcji pragmatycznej¹¹¹. Dla licznych zwolenników bazylikańców z krajów, które ogłosiły oficjalną neutralność w sporze papieża i soboru, posunięcia francuskie nie były obojętne. Powściągliwość Francji orientującej się przeciw w układzie sił między soborem a papieżem i potem między papieżem rzymskim a papieżem soborowym hamowała dalsze deklaracje państw, zwłaszcza oddalonych od terenu wypadków.

We Francji Sędziwój nawiązał kontakty z niektórymi dostojnikami kościelnymi. Dotarł do Gerarda Machet, biskupa Chartres, spowiednika króla francuskiego, mianowanego przez Feliksa V kardynałem, ucznia i profesora kolegium nawarskiego, doktora teologii, przyjaciela Jana Gersona i nauczyciela Mikołaja z Clemanges, działacza reformacyjnego. Szczególnie bliskie stosunki łączyły go z biskupem Troyes, Janem Leguise, przyjacielem Gerarda Machet i tak samo jak on uczniem kolegium nawarskiego. Pozostawał również w kontakcie z Janem Jouvenal des Ursins, biskupem Beauvais, a potem (rok 1444) arcybiskupem Reims, doktorem praw, autorem *Dziejów Karola VI* i licznych pism dotyczących reformy kościoła i państwa, aktywnym politykiem, protektorem uniwersytetu paryskiego. Wiemy także o pobycie Sędziwoja w Tours, stolicy jednego z arcybiskupstw francuskich. Dotarł również do króla Francji, Karola VII¹¹². Z uniwersytetem był związany jako jego student, specjalnie polecony profesorom paryskim przez mistrzów krakowskich. Mógł więc przysyłać do Gniezna autorytatywne opisy aktualnych sytuacji politycznych. Kontakty z wymienionymi wyżej biskupami przyczyniały się do rozwoju tendencji reformacyjnych u Sędziwoja, bowiem biskupi ci byli współtwórcami sankcji pragmatycznej realizującej dużą część żądań reformacyjnych¹¹³.

Pobyt na uniwersytecie paryskim wywarł duży wpływ na Sędziwoja, mimo że Paryż nie był w drugiej ćwierci XV w. żywym ogniskiem wiedzy teologicznej. Po Piotrze d'Ailly i Janie Gersonie przez pół wieku nie było tam wybitnych profesorów. Dopiero po zakończeniu wojny stuletniej rozpoczęła się bardziej ożywiona działalność paryskich filozofów i teologów¹¹⁴. Zmniejszała się liczba studentów wobec powstawania nowych uniwersytetów w Niemczech i odradzania się starych uniwersytetów hiszpańskich, angielskich i innych¹¹⁵. Brak dobrych profesorów i studentów wpływał z kolei na obniżenie poziomu studentów i dzieł naukowych, gdyż ograniczano się do tworzenia kompendiów z prac poprzedników. Uniwersytet paryski żył przede wszystkim z tradycji, którą cieszył się wśród kręgów naukowych uznających go za macierz uniwersytetów.

¹⁰⁸ Kodeks dyplomatyczny uniwersytetu krakowskiego, t. II, nr 64 (publikowany też w niedostępnym mi wydawnictwie: *Bibliothèque de l'École des Chartes* 20, 1859, w artykule F. Bourgelot, *Lettre de l'Université de Paris à Université de Cracovie*; cyt. za A. Budinszky, *Die Universität Paris und die Fremden an derselben im Mittelalter*, Berlin 1876, s. 233, i A. Gieysztor, *Mistrzowie polscy uniwersytetu paryskiego w XIV i XV wieku*, w: *Wiek średni — prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1961, s. 213). Oprócz kopii w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, z której wydano list w Kodeksie dyplomatycznym uniwersytetu krakowskiego, zachowana jest druga w rpisie BK 194, k. 213v. Świadczy to o zainteresowaniu tą korespondencją.

¹⁰⁹ Aspekt dyplomatyczny podkreśla J. Fijałek, *Mistrz Jakub*, t. II, s. 33–34.

¹¹⁰ Widać to np. na nominacji kardynałów przez Feliksa V; por. S. Hain, o.c., s. 173.

¹¹¹ Por. N. Valois, *Histoire de la sanction pragmatique de Bourges sous Charles VII^e*, Paris 1906.

¹¹² O Gerardzie Machet i Janie Leguise por. artykuł A. Vallet-Viriville, *Machet Gerard*, w: *Nouvelle Biographie Générale*, t. XXXII. O Janie Jouvenal i jego rodzinie por. biogramy A. Vallet-Viriville, w: *Nouvelle Biographie Générale*, t. XLV. Nowszą literaturę zestawia R. Bossuat, *Manuel bibliographique de la littérature française du moyen âge*, Melun 1951, nr 5124–5130.

¹¹³ Sankcja pragmatyczna była rozszerzeniem wcześniejszej bulli Eugeniusza IV. N. Valois, o.c., s. 37.

¹¹⁴ E. Elie, *Quelques maîtres de l'Université de Paris vers l'an 1500*, *Archives d'Histoire Doctrinale et Littéraire du Moyen Âge*, 25–26 (1950–1951); cyt. za F. Tuszyńską, *Materiały do stanu badań nad filozofią scholastyczną XV wieku*, *Studia Mediewistyczne* 2 (1961), s. 57.

¹¹⁵ J. Fijałek, *Mistrz Jakub*, t. I. s. 230.

W Paryżu związał się Sędziwój z kolegium nawarskim, dawną i późniejszą twierdzą nominalistów, nie odgrywających w tym czasie żadnej roli na uniwersytecie¹¹⁶. W tym to kolegium wykładali dawniej Piotr z Kandii (papież Aleksander V), wybitni działacze soboru w Konstancji: kardynał Piotr d'Ailly († 1420) i jego uczeń, kanclerz uniwersytetu Jan Gerson († 1429). Z współczesnych Sędziwojowi uczniów i profesorów kolegium wymienić należy działających poza uniwersytetem: Piotra de Monte Veneto, wówczas już biskupa Brescii, i wymienionych już Jana Leguise oraz Gerarda Machet¹¹⁷.

W późniejszych czasach znowu odżyło kolegium nawarskie jako ośrodek nominalizmu. Tu wykładali filozofię Marcin Lemaistre († 1483), Tomasz Bricot († 1494) i Jan Raulin († 1514)¹¹⁸. Te silne powiązania nominalizmu z kolegium, w którym studiował Sędziwój, powodują konieczność zbadania ewentualnych wpływów *via moderna* i nominalizmu na Sędziwoja. Mimo braku wybitniejszych profesorów nominalistów w tym czasie, wiedzę o nominalizmie można było czerpać z bogatej biblioteki kolegium, która jeszcze w początkach XVI w. zaliczała się do najwybitniejszych księgozbiorów paryskich, obok biblioteki St. Victor i Sorbony¹¹⁹. Kolegium nawarskie stanowiło w tym okresie ośrodek religijny nacji francuskiej uniwersytetu¹²⁰.

W 1443 r. Sędziwój przystąpił do wykładów Sentencji w kolegium nawarskim¹²¹. Był już więc bakałarzem sentencjariuszem. Za wykład Sentencji Karol VII wyróżnił go przysłaniem przez Gerarda Machet dwudziestu złotych koron¹²². W rok później Sędziwój zakończył studia jako *baccalarius formatus in teologia*¹²³. Tytułów licencjata ani magistra teologii nie uzyskał, prawdopodobnie ze względu na koszty związane z ich uzyskaniem. Czy zaraz po ukończeniu studiów opuścił Paryż — nie wiadomo, ale w Gnieźnie pojawił się dopiero w końcu 1445 r.¹²⁴ W czasie pobytu w Paryżu nawiązał również stosunki z kanonikami regularnymi (St. Victor lub St. Geneviève) i korzystał z jednej z ich bibliotek. Wracając z Francji przywiózł oprócz książek¹²⁵ żywe sympatie dla tego kraju i chwalił później *hoc lumen veritatis a cellerberrima natione vestra ultra alias ingenio preclara*¹²⁶.

Przebywając we Francji nie tylko zapoznawał się z nauką i stosunkami wewnętrznymi tego kraju, lecz również udzielał informacji o Polsce. Kodeks darowany na zakończenie studiów kolegium nawarskiemu (Bibl. Nationale Ms. Lat. 8432) zawiera na kartach 1—1^v niewielki rozmiarami geograficzny opis Polski, jej położenia wobec sąsiadów, podziału administracyjnego i kościelnego, składu instytucji państwowych. W myśl tradycji gnieźnieńskiej włączył Sędziwój do terytorium arcybiskupstwa gnieźnieńskiego biskupstwa kamieńskie, wrocławskie i lubuskie (*archiepiscopus et primas Gnesnensis cuius hii sunt suffraganei: Cracoviensis, Vratislaviensis, Caminensis, Posnaniensis, Vladislaviensis, Plocensis, Lubucensis, Vilmensis, Medicensis*). W tej książce przekazał również kolegium nawarskiemu tekst liturgiczny i żywot św. Wojciecha, patrona arcybiskupstwa, a ze współczesnego dorobku naukowego podarował słynny traktat profesora krakowskiego Tomasza Strzemińskiego o soborze¹²⁷. Oprócz wymienionych

¹¹⁶ Interesującą charakterystykę swego ówczesnego położenia przedstawili nominaliści w memoriale przesłanym w 1474 r. na ręce króla; G. Meerseman, *Les origines parisiennes de l'Albertisme colonais*, *Archives d'Histoire Doctrinale et Littéraire du Moyen Âge* 7 (1932), s. 121—122.

¹¹⁷ O nominalistach w kolegium nawarskim dane i omówienie literatury: F. Tuszyńska, o.c., s. 58—60. Uzupełnienie postaciami J. Leguise i G. Machet, por. przyp. 112, oraz E. de Ménorval, *Paris depuis ses origines jusqu'à nos jours*, cz. 2, Paris 1892, s. 24, 62, 165, 203; Ch. Petit-Dutaillis, w: *Histoire de France illustrée depuis les origines jusqu'à la Révolution*, red. E. Lavissee, t. IV, cz. 2, s. 199.

¹¹⁸ Mistrzów-nauczycieli tego pokolenia nominalistów nie znam oprócz postaci współczesnego Sędziwojowi Etienne Nicolas de Clemanges, *Dictionnaire de Biographie Française*, t. VIII, Paris 1959, s. 1346.

¹¹⁹ R. Doucet, *Les bibliothèques parisiennes au XVI^e siècle*, Paris 1956, s. 18.

¹²⁰ A. Budinszky, o.c., s. 45.

¹²¹ K. Dobrowolski, *Z dziejów książki polskiej na obczyźnie w wiekach średnich*, Kraków 1929, s. 23—24. W tymże roku kapituła przyznała mu (1 X) ponowne stypendium 10 grzywien *pro continuacione studii Parisiensis*. AKG, Akta kapituły, t. I, k. 232^v.

¹²² Kodeks Sędziwoja, rpis Biblioteki Czartoryskich [B. Czart.], 1310, k. 236.

¹²³ J. Korytkowski, o.c., t. I, s. 167. Podaje się, że koszty uzyskania tytułu odwiodły go od starania się o tytuł magistra teologii. W Paryżu jednak niezamożni członkowie nacji mogli być częściowo lub całkowicie zwolnieni od opłat.

¹²⁴ AKG, Akta kapituły t. I, k. 243, 20 X 1445 r.

¹²⁵ Importami francuskimi są rpisy BJ 638 i 665.

¹²⁶ Rpis B. Czart. 1310, k. 236.

¹²⁷ K. Dobrowolski, o.c., s. 22.

polskich dzieł, prawdopodobnie posiadał Sędziwój w podróźnej biblioteczkę polskie dzieła historiograficzne: Kronikę Anonima Galla i wyciąg z Kroniki wielkopolskiej¹²⁸. Warto przypomnieć, że wśród jego francuskich znajomych Jan Jouvenal rozwijał działalność historiograficzną¹²⁹. Wpływy kultury francuskiej nie ograniczały się u Sędziwoja do dziedziny nauki i adaptacji dążeń reformacyjnych. Interesował się również sztuką francuską skoro przywiózł ze sobą do Polski *imago passionis Christi*. Pobyt we Francji odbił się jeszcze kilkakrotnie w jego działalności na terenie kraju.

IV

Po powrocie do Polski przebywał przeważnie w Gnieźnie. Dopiero w 1449 r., już po upadku soboru i śmierci swego pierwszego protektora Wincentego Kota, zaczął się starać o uzyskanie stopnia magistra teologii uniwersytetu krakowskiego. Starania te podjął w związku z rezygnacją Tomasza Strzemińskiego z profesury teologii w szkole gnieźnieńskiej¹³⁰ i wymaganym od jej profesora stopniem magistra teologii. Początkowo przyjęto przychylnie starania Sędziwoja¹³¹, gdy jednak zaprotestował przeciwko wysokości opłat związanych z uzyskaniem tytułu magistra teologii na rzecz mistrzów uniwersyteckich (uczty) i domagał się obniżenia opłat do wysokości przewidzianej przez prawo kanoniczne, godząc się nawet przekazać na ubogich równowartość opłaty, kierujący uniwersytetem Maciej z Łabiszyna i Bartłomiej z Radomia sprzeciwili się tym postulatam¹³². Sędziwój nie ustąpił ze swego stanowiska i dlatego nie otrzymał tytułu mistrza. Wystąpienie przeciwko opłatom było pewnym nawiązaniem do podobnych akcji na uniwersytecie paryskim, również zakończonych porażką, choć jedną z nich kierował wielki Piotr d'Ailly¹³³. W Krakowie wygrał tę walkę dopiero Maciej z Miechowa w 1512 r. Przegrana Sędziwoja w starciu z uniwersytetem budziła duże zainteresowanie w kraju jeszcze w kilka lat po zakończeniu sporu¹³⁴. Jakkolwiek nie uzyskał tytułu mistrza teologii, objął profesurę teologii w szkole katedralnej na lat dziewięć, tj. od roku 1449 do 1458, aż do wstąpienia do klasztoru. Oprócz Sumy teologicznej Tomasza z Akwinu¹³⁵ nie znamy tematów jego wykładów. Troszczył się o statutowe uregulowanie spraw szkolnictwa kościelnego i prawdopodobnie z jego inicjatywy w statutach synodalnych w 1456 r. znalazł się artykuł regulujący nie poruszane dotąd w ustawodawstwie polskim sprawy szkolne¹³⁶. Charakterystyczne, że po ustąpieniu z profesury po raz pierwszy pojawił się jako świadek na dokumencie regulującym stan prawny profesorów szkoły gnieźnieńskiej¹³⁷.

W latach 1449–1452, za rządów arcybiskupa Władysława Oporowskiego sprawował funkcje wikariusza generalnego i oficjała¹³⁸. Świadczyło to o przynależności Sędziwoja do grona najbliższych współpracowników tego wysoko wykształconego i wyrobionego politycznie arcybiskupa, znawcy spraw krzyżackich. Ze spraw załatwianych przez niego jako wikariusza należy wspomnieć o przesłuchaniu podejrzanych o husytyzm mieszczan i księży; przesłuchanie to zakończyło się odprysiężeniem posądzonych lub

¹²⁸ Ibidem, s. 26–27.

¹²⁹ Por. R. Bossuet, o.c., s. 485; Ch. Petit-Dutailles, o.c., s. 206–208, 269.

¹³⁰ Po śmierci Wincentego Kota Strzemiński kandydował na stanowisko arcybiskupa, przegrał jednak wybory z kandydatem królewskim, usunął się więc z Gniezna do Krakowa.

¹³¹ Por. Conclusiones universitatis Cracoviensis, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, s. 13. Uchwała z 21 XI 1449 r. świadczy o przygotowaniach do jakiegoś doktoratu z teologii.

¹³² O przebiegu sprawy informuje list Sędziwoja do NN w rpsie B. Czart. 1310, k. 609–610, i późniejszy list do Długosza z 1466 r. u Długosza, Opera omnia, t. I, s. 173.

¹³³ J. Huizinga, Jesień średniowiecza, Warszawa 1961, s. 273; L. Hajdukiewicz, Biblioteka Macieja z Miechowa, Wrocław 1960, s. 50; H. Barycz, Życie i twórczość Macieja z Miechowa, w: Maciej z Miechowa, Wrocław 1960.

¹³⁴ List w kodeksie Sędziwoja jest odpowiedzią na pytanie nieustalonego korespondenta o przebieg sporu.

¹³⁵ Prosił o jej przysłanie opiekun Absalona Banke, syna patrycjusza wrocławskiego, por. przyp. 71. Egzemplarz potrzebny do wykładów pożyczył Sędziwój z biblioteki kapitulnej, co świadczy, że *Summa* mogła należeć do obowiązkowych lektur w szkole kapitulnej.

¹³⁶ J. Sawicki, Concilia Poloniae, t. V, s. 57–63; wcześniej J. Łukowski, Wiadomość o nieznanym synodzie diecezjalnym Jana Odrowąża Sprowskiego z 1456 r., Roczniki TPNP 9 (1876), s. 55–60; AC II, nr 1856–1859. Na udział Sędziwoja w pracach przygotowawczych wskazuje jego lektura w końcu 1455 r.: — *Statuta provincialia* — *Item statuta provincie Moguntiensis*, AC I, nr 1852.

¹³⁷ AKG, dok. perg. 473; por. A. Karbowski, o.c., t. III, s. 138.

¹³⁸ J. Korytkowski, o.c., t. I, s. 178.

udzieleniem im napomnienia¹³⁹. Rozpatrywał również sprawy lichwy¹⁴⁰. Po śmierci Oporowskiego, w czasie wyborów nowego arcybiskupa mimo nalegań królewskich głosował na Tomasza Strzemińskiego, a nie na kandydata królewskiego, młodego Jana Sprowskiego¹⁴¹. W rozmowie z królem uzasadniał swój głos: *ille vir canus multae experientiae doctor et iste iuuenis ad hunc docendus*.

Chociaż nie zastosował się do wyraźnego nakazu króla w sprawie głosowania¹⁴², nie stracił łaski królewskiej. Kazimierz Jagiellończyk chciał go mianować biskupem wileńskim, chociaż nominacja Sędziwoja, nie będącego ani członkiem kapituły wileńskiej, ani Litwinem, nie była dla króla sprawą łatwą¹⁴³. Źródła nie określają, od kiedy nastąpiło zbliżenie się Sędziwoja do króla; wyrazem tego zbliżenia, obok wysyłania prywatnych misji królewskich do niego, jest przede wszystkim wysunięcie kandydatury Sędziwoja na biskupstwo wileńskie. Kazimierz Jagiellończyk przykładął wielką wagę do obsady biskupstw w przededniu wojny trzynastoletniej. Nie wiadomo, kto z bliskich królowi osób zwrócił jego uwagę na Sędziwoja. Może był to arcybiskup Oporowski, a może też Jan Lutek z Brzezia, który znał dobrze Czechelskich¹⁴⁴ i posiadał prebendę jako kanonik kolegiaty św. Jerzego na zamku gnieźnieńskim, gdzie prepozytem był Sędziwój¹⁴⁵. W każdym razie w 1453 r. Sędziwój był zaliczany przez króla do grona zwolenników.

Następny rok obfitował w doniosłe wydarzenia polityczne. W pierwszych dniach lutego (4 II 1454 r.) stany pruskie wymówiły posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi. Rozpoczęło się zbrojne powstanie przeciwko Krzyżakom. W końcu lutego powstańcy rozpoczęli rokowania z Kazimierzem Jagiellończykiem, zakończone inkorporacją Prus do Korony (6 III 1454 r.) i wypowiedzeniem wojny Zakonowi przez króla polskiego. Pomyślny obrót wypadków został zakłócony klęską, którą poniósł jesienią w pierwszej swej wyprawie Kazimierz Jagiellończyk. Porażka chojnicka wywarła silne wrażenie w Europie i przyczyniła się do obniżenia autorytetu Polski, zwłaszcza w Rzeszy niemieckiej, Czechach i na dworze cesarskim. W Prusach część miast poddała się ponownie Zakonowi. W kraju powstałi przeciwnicy króla kierowani przez Oleśnickiego. Nasiliła się różnorodna w formie akcja zmierzająca do wycofania się króla z wojny¹⁴⁶. Przypominano o bulli Mikołaja V wyklinającej wszystkich popierających Związek Pruski, kwestionowano, czy wojna z Krzyżakami jest wojną sprawiedliwą.

W tym czasie Sędziwój udał się do króla przebywającego w Brześciu. Relacja Długosza o przybyciu Sędziwoja do Brześcia i spotkaniu się z królem przypomina spotkanie biskupa Stanisława z Bolesławem Śmiałym, nie może jednak zatrzeć określenia Kazimierza jako *iustum bellum agentem*. Wiadomościom o grożącej klątwie papieskiej przeciwstawił Sędziwój rozkaz boży: *Ego inquit Dominus — Prussiae et Pomeraniae oram tue dictioni subiugavi*. W najważniejszej i najaktualniejszej wtedy sprawie Sędziwój stanął po stronie króla i co więcej, propagował swe stanowisko wśród wojska i ludności *sub audientia regis et multitudine populi sermonem in vulgari habito*¹⁴⁷. W początkowych latach wojny Sędziwój należał wśród duchownych do najbardziej aktywnych jej zwolenników. W latach 1454–1457 brał udział w każdorazowej delegacji kapituły gnieźnieńskiej na zjazdy piotrkowskie. Świadczy to o uznawaniu przez kapitułę autorytetu Sędziwoja w sprawach walk z Krzyżakami, będących najważniejszym z zagadnień poruszanych na zjazdach piotrkowskich.

¹³⁹ Większość spraw husyckich rozpatrywanych przez Sędziwoja publikował A. Kunkel (Gnesener Hussiten Verhäre, MIÖG 38, 1918, z. 2, s. 314–324), który podał w przedmowie kilka wyjątkowo błędnych wiadomości o Sędziwoju, nie ujawniwszy za to danych o swej podstawie źródłowej z Archiwum Państwowego w Poznaniu; por. recenzja H. Likowskiego w Kwart. Hist. 35 (1922), s. 117.

¹⁴⁰ AC II, nr 477–480.

¹⁴¹ CEp I, nr 226.

¹⁴² *Geminas ad te dedimus epistolas per Stanciconem nostrum cubicularium* (ibidem).

¹⁴³ Por. J. Fijałek, Uchrześcjanienie Litwy przez Polskę, w: Polska a Litwa w dziejowym stosunku, b.m. 1914. Wysoko ocenia on argumentację językową Sędziwoja.

¹⁴⁴ Jan Lutek z Brzezia jako administrator diecezji mianował Mikołaja oficjałem gnieźnieńskim (AC II, nr 501).

¹⁴⁵ S. Hain, o. c., s. 140.

¹⁴⁶ Jedną z ciekawszych form wydaje się próba odnowienia kultu św. Stanisława i stworzenie kultu biskupa krakowskiego Prandoty, który doprowadził do kanonizacji św. Stanisława. *Miracula b. Prandote episcopi Cracoviensis* nabierają specyficznego znaczenia przy porównywaniu ich narastania i równoległego zaostrzenia i łagodzenia sporu Oleśnickiego i kapituły krakowskiej z królem. Spuścizna polityczno-literacka ostatnich lat życia Oleśnickiego nie została jeszcze skupiona i opracowana.

¹⁴⁷ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII, Opera omnia*, t. XIV, s. 193.

Od 1456 r. zagadnienie finansowania dalszej wojny stało się szczególnie aktualne. Sprawa ta uzyskała zwłaszcza znaczenie w chwili zawarcia układu z zaciężnymi krzyżackimi o wykupie posiadanych przez nich zamków.

Konieczność zebrania żądanej przez zaciężnych sumy 190 000 florenów węgierskich, z których połowę dać miały Prusy, a połowę Korona¹⁴⁸, spowodowała ponowny kryzys polityczny w Polsce. Znowu opozycja małopolska wystąpiła przeciw wojnie. Do starcia doszło na sejmie piotrkowskim. Na czele opozycji stał niedawny krótkotrwały podkanclerzy królewski, następca Oleśnickiego na krakowskiej stolicy biskupiej, Tomasz Strzemiński. Pisze o tym Długosz:

Nikt nie wątpił, że jego [króla] niedbalstwo i opieszałość główną była przyczyną upadku rzeczy publicznej — — [biskupi] nauczali i dowodzili, że wszystkie tak przeszłe jak i obecne nieszczęścia były owocem grzechów i występków, a zwłaszcza chciwości, pychy i ucisku biednych — — radzili — — błagać Boga, który skruszonym i okazującym poprawę bez wątpienia wróci dawne szczęście i powodzenie. A gdy Tomasz, biskup krakowski — — przypomniał, że przyjęcie niegdyś czeskiego a potem węgierskiego królestwa zrządziło bardzo złe skutki pociągający za sobą wycieńczenie majątków osobistych i skarbu publicznego, a zarazem zgubę wielu znakomitych i że nigdy nie był za przyłączeniem ziemi pruskiej z obawy, iżby usiłowania i nakłady w tej mierze okazały się daremnymi. Wielu zafrasowało się głęboko utyskując, że niesprawiedliwą dotąd prowadzili wojnę¹⁴⁹.

Przeciwko Strzemińskiemu wystąpił wówczas dawny jego przyjaciel i zwolennik, Sędziwój z Czechła, uczestniczący w zjeździe z ramienia kapituły gnieźnieńskiej:

Regem et populum Polonicum iustissimum bellum cruciferis intulisse et inferre deducebant asserens: Cruciferi terrarum Prussie nunquam fuisse veros dominos sed violentes possessores et a principibus Polonie in suffragium contra barbaros nationes evocatos, proprios fundatores et patronos celebris bellis affixisse et ex eorum hereditariis terris partim dolis et fraudibus, partim bello eos eiecisse. Regemque acceptando deditioem si facta non fuisset consulere et suadere universis debere [podkr. *Ź. W.*]. Nec clades ante Chojniczam accepta ex iniuste acceptatione terre Prussie provenisse, credenda est, sed ex ingratitude beneficiorum multiplicium Dei, et insolenti superbia eventum felicissimorum ex inde exorta qui cum pro uno tempore et splendidum coniugium et deditioem plenam terrarum Prussie Regi contulisse non est in alique per Regem et per populum suum honorificatus.

Tu przytacza przykłady długotrwałej wojny sprawiedliwej ze Starego Testamentu — był przecież teologiem z wykształcenia — i przytacza też *illos clamores Demosthenis adiunges quibus plenum exutabat apud Athenas theatrum eos qui in Marathonem in Artemisio, in Salamina pro patria ceciderunt — singulari extolentes commendatione*¹⁵⁰.

Wypowiedź Sędziwoja musiała wpłynąć na zmianę nastrojów uczestników zjazdu, skoro Tomasz Strzemiński, replikując, wycofał się częściowo ze swojego stanowiska¹⁵¹. Mimo wyrażenia przez zjazd zgody na opodatkowanie się na cele wojenne, sprawy podatku z Małopolski były omawiane na specjalnie zwołanym zjeździe w Nowym Korczynie¹⁵². Opozycja małopolska ściśle była związana z klerem kapituły krakowskiej: odbijało się to na udziale całej diecezji w obciążeniach finansowych duchowieństwa w okresie wojny trzynastoletniej¹⁵³.

Także w sprawie oddania naczyń kościelnych do skarbu królewskiego na zastaw kapituła krakowska z biskupem Strzemińskim na czele, w przeciwieństwie do wielkopolskich kapituł i biskupów, sprzeciwiła się prośbie królewskiej. W 1456 r. biskupi wielkopolscy przekazali królowi połowę czynszów i dzie-

¹⁴⁸ K. Górski, *Wojna 13-letnia*, Przegląd Zachodni 10 (1954) z. 7/8, s. 343.

¹⁴⁹ J. Długosz, *Opera omnia*, t. VI, s. 214, tłum. K. Mecherzyńskiego. Informacja o stanowisku biskupów nie jest ścisła, Jan Sprowski, Jan Gruszczyński, Andrzej z Bnina należeli do zwolenników króla. Trzeba zaznaczyć, że Strzemiński mówiący *acceptationem terrarum Prussie nunquam placuisse* był w latach 1453–1455 podkanclerzym.

¹⁵⁰ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. V, *Opera omnia*, t. XIV, s. 230–231. Zdaje się, że tym razem podkładem wiadomości mógł być pisemny przekaz mowy, a nie jak w poprzednim wypadku zniekształcona tradycja ustna. Znamienne, że z 1458 r. pochodzi pierwszy ślad znajomości Sędziwoja z Długoszem. Uznanie Sędziwoja za przyjaciela Długosza z lat dziecińczych, jak przyjmuje W. Semkowicz-Zarębina (*Elementy humanistyczne w redakcji Annales Jana Długosza*, w: *Mediaevalia*, w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 235), nie ma — jak się zdaje — podstawy źródłowej. W 1466 r. Sędziwój pisał do Długosza, że o młodych jego latach — obejmujących też służbę u Oleśnickiego — dowiadywał się był od innych (J. Długosz, *Opera omnia*, t. I, s. 174).

¹⁵¹ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, *Opera omnia*, t. XIV, s. 231.

¹⁵² K. Górski, *Wojciech z Żychlina*, Poznań 1936, s. 41–42.

¹⁵³ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, *Opera omnia* t. XIV, s. 231; A. Ohanowicz, *Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w II połowie XV i pocz. XVI wieku*, Lwów 1911, s. 72–73.

sięcin pieniężnych, a reszta kleru i diecezji połowę taks¹⁵⁴. Oddano także królowi srebra kościelne, które król zastawił z obowiązkiem zwrotu w ciągu czterech lat. Mimo iż wartość zastawionych sreber była stosunkowo niewysoka — 600 grzywien¹⁵⁵ — miało to duże znaczenie propagandowe, jako wyraz zaangażowania się kleru w sprawę wojny. Spośród diecezji wielkopolskich najsilniejsze poparcie finansowe otrzymywał król z bogatej archidiecezji gnieźnieńskiej, która np. w 1458 r. wpłaciła do skarbu królewskiego 1250 grzywien, wobec 250 grzywien w diecezji wrocławskiej, a 625 w poznańskiej¹⁵⁶. Sprawą udziału duchowieństwa archidiecezji w kosztach wojny Sędziwój interesował się żywo nie tylko na zjazdach, ale i w kapitule. W 1457 r. z jej ramienia opracował instrukcję w sprawie ponownej opłaty połowy dziesięcin przez kler archidiecezji¹⁵⁷.

Obok tej działalności kościelno-politycznej w Polsce wykazywał również zainteresowanie rozwijającym się ruchem krucjatowym. Upadek Konstantynopola (1453 r.) wstrząsnął wtedy Europą. Humanisci i kaznodzieje krzyżowi razem nawoływali do krucjaty. Polska, zaangażowana w sprawy pruskie, nie brała w tym ruchu wybitnego udziału, ale Sędziwoja upadek Konstantynopola poruszył szczególnie, gdyż jako jeden z niewielu Polaków zetknął się z elitą świata greckiego na soborze w Ferrarze. Po pozornie decydującym zwrocie w sprawach polsko-krzyżackich (wykupie zamków w myśl uchwały zjazdu piotrkowskiego w 1456 r.) próbował rozpocząć w kraju agitację za krucjatą, wykorzystując rosnący rozgłos udanej odsieczy Belgradu w lipcu 1456 r.¹⁵⁸ Kapituła gnieźnieńska zwolniła go (21 X 1456 r.)¹⁵⁹ na sześć miesięcy z obowiązku rezydencji. Czy rozpoczął akcję, czy — wskutek wieści z Belgradu o śmierci Kapistrana (23 X) i kłótniach między przywódcami krucjaty¹⁶⁰ lub perswazji króla i środowiska — zrezygnował, nie wiadomo¹⁶¹.

Okres działalności w Gnieźnie dobiegł jednak końca. Sędziwój zrezygnował z urzędu prokuratora kapitulnego (8 IV 1458), kanonii profesorskiej w szkole i ostatecznie ze swej własnej kanonii (23 IV 1458). Prokuratorem kapituły został bratanek jego Mikołaj, a na kanonii instalował się brat Sędziwoja, Dersław, dotychczasowy kanonik kaliski. Dnia 10 VIII 1458 r. oddał kapitule wypożyczone z biblioteki kapitulnej książki i udał się z Gniezna do Kłodawy¹⁶². Przyczyn rezygnacji nie znamy. Może jedną z nich był opozycyjny stosunek do arcybiskupa, powstały w związku z nepotyczną polityką Jana Sprowskiego¹⁶³. Opuścił kapitułę gnieźnieńską po ponad ćwierćwiecznej działalności. Wszedł do niej jako młody magister sztuk wyzwolonych uniwersytetu krakowskiego, wyszedł jako jeden z wybitnych przedstawicieli kleru polskiego, bywały i kształcony za granicą, współpracownik i przyjaciel wielu dostojników kościelnych, działacz reformacyjny, znany i ceniony na dworze królewskim.

V

Zakonem, do którego Sędziwój wstąpił po odejściu z kapituły, byli kanonicy regularni. Trudno wskazać, co wpłynęło na wybór zakonu, jak i klasztoru. Cechą charakterystyczną dla zwolenników koncyliarizmu było kończenie życia w murach klasztornych. Z pierwszego pokolenia koncyliarystów wielki Jan Gerson związał się z klasztorem w Lyonie, Andrzej Łaskarz starał się o ustąpienie z biskupstwa i wstąpienie do kartuzji w Melku, Pawła Włodkowica złączyły ściśle więzy z klasztorem kanoników regularnych w Kłodawie. Z następnego pokolenia koncyliarystów Dersław z Borzynowa, archidiacon krakowski, jeden z elektorów konklawe wybierającego Feliksa V wstąpił do kanoników regularnych w klasztorze Bożego Ciała w Krakowie, Jakub z Paradyża zmienił regułę z cysterskiej na surowszą kartuską. Nieco

¹⁵⁴ Ibidem, s. 72.

¹⁵⁵ A. Kraushar, Długi królewskie Kazimierza Jagiellończyka, *Ekonomista* 20 (1920) z. 3, s. 100.

¹⁵⁶ A. Ohanowicz, o. c., s. 21.

¹⁵⁷ AC I, nr 1867; 8 VI 1457 r.

¹⁵⁸ Por. B. Stachoń, *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytyureckiej w XV w. do utraty Kilii i Białogrodu, Lwów* 1930, s. 10–157.

¹⁵⁹ AC I, nr 1865.

¹⁶⁰ B. Stachoń, o. c., s. 133.

¹⁶¹ AC I, nr 1862; J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 174. Trzeba zaznaczyć, że na tym posiedzeniu kapituły Sędziwój został delegatem kapituły na zjazd w Kole i posłem kapituły do arcybiskupa. Z listopada brak jest wiadomości w aktach kapituły, a w grudniu przebywał już w Gnieźnie.

¹⁶² J. Korytkowski, o. c., t. I, s. 175.

¹⁶³ Ibidem, s. 173.

później pobyt Jana Kapistrana w Krakowie zaznaczy się masowym exodusem magistrów i bakałarzy do klasztorów¹⁶⁴.

Warto zwrócić uwagę na kanoników regularnych, do których przyłączyli się Dersław z Borzynowa i Sędziwój. W tym zakonie hasło reformy *in membris* zostało najwcześniej podjęte. Z klasztorów kanoników regularnych w Niderlandach wyszedł prąd reformy klasztornej obejmujący nie tylko ich, ale i klasztory benedyktynów¹⁶⁵. Zaznaczyło się to silnie w czasie soboru bazylejskiego, kiedy kanonicy regularni, mimo łask ze strony Eugeniusza IV, jak oddanie im kościoła laterańskiego¹⁶⁶, stali po stronie soboru. Z rąk soboru (15 VII 1441) probostwo kanoników regularnych w Trzemesznie otrzymało godność opactwa¹⁶⁷. Prepozytury w Mstowie i Kaliszu uzyskały za pośrednictwem swej macierzy, tj. opactwa Panny Maryi we Wrocławiu, zreformowane przez sobór bazylejski statuty, rubryki i ordynacje oraz były podniesione do godności kolegiat¹⁶⁸. Jakub z Paradyża w swych traktatach z okresu upadku soboru chwalił kanoników regularnych i benedyktynów, podając ich jako wzory do naśladowania¹⁶⁹.

Kanonicy regularni stanowili ugrupowanie kleru świeckiego rządzące się na podstawie reguły św. Augustyna. Spełniali obowiązki duszpasterskie w parafiach, co odróżniało ich od innych zakonów, prowadzili szkoły i szpitale. Cechą charakterystyczną kanoników regularnych była dbałość o kulturę i naukę. Szczególnie zajmowała ich historia¹⁷⁰. W zakonie znalazło się wielu wybitnych ludzi zainteresowanych rozwojem kultury: Iwo z Chartres, Paulus von Bernrjed, biograf Grzegorza VII, Gerhoh von Reichersberg, teolog i znawca literatury pięknej, Rahewin, kontynuator *Gesta Friderici*, Wilhelm z Newsbury, historyk angielski, Altman z St. Florian, poeta i uczony, Jakub de Vitry, późniejszy kardynał Tusculum, autor poczytnego dzieła *Historia orientalis et occidentalis*.

Te tradycje wieków XII i XIII kontynuowało pokolenie współczesne Sędziwojowi. Andrzej z Regensburga († 1438), zwany bawarskim Liwuszem, zostawił po sobie liczne pisma historyczne z kroniką książąt bawarskich na czele. Vegius w Rzymie zasłynął jako poeta, archeolog i pedagog († 1458). Jan Gielemans z Rouge-Cloître koło Brukseli († 1489) był twórcą kolekcji historiograficznych i hagiograficznych¹⁷¹.

W Polsce kanonicy regularni przeżyli pierwszy okres ekspansji w XII w. Drugi rozpoczął się w wieku XV. Z założonego w 1347 r. klasztoru w Kłodzku na Śląsku wyszła filia krakowska — klasztor Bożego Ciała (1405) tworzący w ciągu XV w. swe filie w Kłodawie, Kłobucku, Kraśniku i Kurozwękach, a klasztor kłodawski jeszcze w XV w. założył filię w Lubrańcu (1497). Klasztory kanoników regularnych ze Śląska i centralnej Polski utrzymywały ze sobą liczne kontakty. Wrocławskie opactwo N.M.P. na Piasku miało filie w Mstowie oraz Kaliszu i dokonywało częstej wymiany zakonników. Podobnej wymiany dokonywały klasztory żagański i trzemeszeński.

Klasztor wrocławski utrzymywał stosunki z uniwersytetem krakowskim; starali się o opaci Maciej Hering i Jodok z Koziej Szyji, krakowski bakałarz dekretów¹⁷², wzbogacając bibliotekę klasztorną dziełami krakowskich profesorów. Kultura książkowa kwitnęła też w Żaganu. Była tu bogata biblioteka, przy rozszerzaniu której współpracowali emigranci czescy z klasztoru w Roudicach¹⁷³. Opat Ludolf († 1442) rozwijał ożywioną działalność pisarską; zostawił po sobie liczne kazania i traktaty¹⁷⁴. Tradycje te podtrzymywał współczesny Sędziwojowi opat Szymon Arnoldowy (1451—1456), chłopski syn ze Ścinawy, gorliwy czytelnik dzieł Jakuba z Paradyża. Otaczał on szczególną opieką bibliotekę klasztoru¹⁷⁵.

¹⁶⁴ Por. T. Silnicki, Mikołaj Trąba, Warszawa 1954, s. 125; J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 75; t. I, s. 190; K. Morawski, o. c., t. II, s. 27—29.

¹⁶⁵ J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 162.

¹⁶⁶ M. Heimbucher, Orden und Kongregationen der katholischen Kirche, t. II, Paderborn 1907—1908, s. 22.

¹⁶⁷ J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. II, s. 31.

¹⁶⁸ Ibidem, t. II, s. 31.

¹⁶⁹ Ibidem, t. II, s. 221.

¹⁷⁰ „Namentlich erfuhr die Geschichtsschreibung durch die regulierten Chorherren reichste Fortsetzung“ (M. Heimbucher, o. c., t. II, s. 15).

¹⁷¹ Ibidem, t. II, s. 15—16.

¹⁷² H. Barycz, Ślązacy w kulturze polskiej, Wrocław 1946, s. 34.

¹⁷³ E. Maleczyńska, Ruch husycki w Czechach i w Polsce, Warszawa 1959, s. 396 przyp. 76.

¹⁷⁴ J. Loserth, Beiträge zur Geschichte der hussitischen Bewegung, Teil 3, Archiv für Österreichische Geschichte 30 (1880) cz. 2.

¹⁷⁵ J. Fijałek, Mistrz Jakub, t. I, s. 80. Interesującą analizę fragmentu księgi wypożyczeń sprzed 1489 r. przeprowadził C. H. Rother, Ein Ausleihregister der Augustiner Chorherren zu Sagan, Zentralblatt für Bibliothekswesen 43 (1926), s. 1—22.

Klasztory z Polski centralnej brały również żywy udział w ruchu umysłowym. W klasztorze trzemeszeńskim istniała szkoła i bogata biblioteka. W skryptorium klasztoru pracował jeden z niewielu świeckich zawodowych pisarzy, katedralis Stefan z Trzemeszna oraz spora gromada braci klasztornych. Klasztor pozostawał w kontaktach książkowych z biblioteką kapituły gnieźnieńskiej, a także z wybitnym miłośnikiem ksiąg, archidiakonem gnieźnieńskim Mikołajem Kickim. Wśród ksiąg klasztoru znajdowało się m.in. dzieło Witruwiusza *De architectura*, przeżywające dopiero od początku XV w. swój renesans we Włoszech. Przebywało tu kilku wysoko wykształconych zakonników, jak współczesny Sędziwojowi brat Maciej z Wieliczki, bakałarz teologii, i młodsi — Heibortus Saksończyk, teolog, prawnik i lekarz († 1506), czy Włodek, doktor dekretów († 1508)¹⁷⁶.

Najwybitniejszym z polskich klasztorów był klasztor Bożego Ciała w Krakowie fundowany w 1405 r. przez Władysława Jagiełłę, osiedlony przez kanoników regularnych z Kłodzka¹⁷⁷. Cieszył się on opieką Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety, a także przedstawicieli partii królewskiej — Jaśka z Tęczyna¹⁷⁸, Piotra i Jana Szafranców¹⁷⁹. Piotr z Kurozwęk fundował im klasztor filialny w Kurozwękach, Jan z Tęczyna klasztor w Kraśniku, Jan Długosz klasztor kłobucki, a Paweł Włodkowic — kłodawski. Zwracają na siebie uwagę kontakty ze środowiskiem uniwersyteckim. Nekrolog klasztorny notuje śmierć krakowskich profesorów Mikołaja Wiganda, Jana Isnera, Piotra Wolframa¹⁸⁰, Jakuba z Zaborowa, Adama z Bandkowa¹⁸¹, Jana Polczy¹⁸², Jana Orienta¹⁸³. Wiemy też o kontaktach książkowych klasztoru z Janem Dąbrówką i Arnolfem z Mirzyńca¹⁸⁴. W późniejszym nieco okresie — początku XVI w. — utrzymywał łączność z klasztorem Maciej z Miechowa. W tym klasztorze przebywali Joannes Austriacus, prepozyt klasztoru, praski doktor teologii¹⁸⁵ i znany koncyliarzysta Dersław z Borzynowa, były archidiakon krakowski, doktor dekretów.

Krakowscy kanonicy regularni utrzymywali szerokie kontakty z innymi klasztorami, polskimi i śląskimi — Kłodzka, Trzemeszna, Żagania, Wrocławia, Mstowa, Kłobucka, Kłodawy, Kalisza czy Czerwińska; a także z klasztorami czeskimi i austriackimi — praskimi, rudnickimi, szternberskimi, gernerensskimi, prostratyńskimi, fulneńskimi i wiedeńskimi kanoników regularnych, oraz z wybitnymi klasztorami innych reguł — cystersami z Lechnicy (Węgry) i Mogiły, kartuzami z Lapide Refugi (Węgry), benedyktynami ze Świętego Krzyża i augustianami z klasztoru św. Katarzyny na Kazimierzu. Zasięg geograficzny kontaktów był więc znaczny, a dobór, szczególnie klasztorów innych zakonów, wskazuje na powiązania z wybitnymi ośrodkami kultury zarówno powszechnej, jak i religijnej¹⁸⁶. Klasztor rozwijał również działalność artystyczną — działało w nim skryptorium, a zachowane jego dzieła, ozdobne anty-

¹⁷⁶ MPH V, s. 834. Por. też M. Gębarowicz, Witruwiusz w Polsce w XV wieku, Prace Komisji Historii Sztuki 8 (1946) z. 2, s. 250. O katedralisach por. Z. Budkowa, Cathedralis, Sprawozdania PAU 52 (1951) z. 4, s. 289 i n. Kilka danych o kulturze książkowej środowiska trzemeszeńskiego zebrałem w biogramach Andrzeja prepozyta trzemeszeńskiego, Macieja z Krakowa i Jana Złotkowskiego, przeznaczonych do Słownika biograficznego pracowników książki polskiej.

¹⁷⁷ J. Długosz, Liber beneficiorum III, Opera omnia, t. IX, s. 141 mówi o Jagielle: *singularem devocionem gerens ad religionem Sancti Augustini canonicorum regularium*.

¹⁷⁸ W. Łuszczkiewicz, Kościół Bożego Ciała, Kraków 1898, s. 15.

¹⁷⁹ Rpis BJ 3742, k. 5.

¹⁸⁰ Rpis Kaz 888, dawniej K-904 w Archiwum miasta Krakowa, k. 92^v.

¹⁸¹ Rpis Kaz 888, k. 111, 63.

¹⁸² Rpis Kaz 888, k. 45^v.

¹⁸³ Rpis Kaz 888, k. 41.

¹⁸⁴ Jan Dąbrówka, rpisy BJ 1352 i 1350; Arnulf z Mirzyńca, rpisy biblioteki kapituły krakowskiej 94.

¹⁸⁵ Rpis BJ 3742, k. 6.

¹⁸⁶ Klasztory wymienione na podstawie zapisek nekrologu pokrywają się zwykle z notatkami w kronice klasztornej. Nekrolog klasztoru (rpisy BJ 3742) zachowany jest w odpisie z lat około 1470–1480 i kontynuowany do XVII w. Wpisy nekrologiczne XV., bardzo liczne, dotyczą osób z dworu królewskiego, kleru kapitulnego i parafialnego, uniwersytetu, mieszczaństwa Kazimierza, Kleparza i Krakowa, oraz zawierają imiona zakonników klasztoru Bożego Ciała i klasztorów, z którymi utrzymywali kontakty.

Dzięki możliwości zidentyfikowania przeważającej liczby osób występujących w nekrologu stanowi on wyjątkowo cenne źródło do poznania funkcji klasztoru w środowisku miejskim, uchwycenia kontaktów klasztoru ze środowiskami kulturalnymi Krakowa. Kronika klasztoru — rpisy BJ 3742 — napisana przez Stefana Ranotowicza w połowie wieku XVII wykorzystuje wcześniejszą o pół wieku nie znaną kronikę Krzysztofa Łoniewskiego oraz notaty o braciach klasztoru niezależnie od nekrologu. Fragment kroniki wydał niedawno J. Mitkowski, Stefana Ranotowicza opisanie inkursji Szwedów do Polski i do Krakowa (1655–1657), Kraków 1958. O rpisie por. ibidem s. 5.

fonarze, wskazują na związki z miniaturstwem czeskim i śląskim¹⁸⁷. Dużą wartość artystyczną mają witraże kościoła powstałe około 1420 r.¹⁸⁸ Brat Jan z Nysy był nadwornym malarzem Kazimierza Jagiellończyka¹⁸⁹. Podczas wojen husyckich przechowywali w klasztorze księgi, instrumenta i obrazy kanonicy regularni z Roudnic i Fulnicy¹⁹⁰. Przysłane z Roudnic wykłady reguły zachowały się do dziś¹⁹¹. Ten obraz stosunku klasztoru do kultury pozwala nam uznać klasztor Bożego Ciała w Krakowie za jeden z najwybitniejszych monastycznych ośrodków kultury w piętnastowiecznej Polsce. Wysoki poziom kulturalny musiał się odbić korzystnie na filialnym kościele kanoników w Kłodawie.

Pomyślny rozwój kultury w klasztorach oddziaływał też przypuszczalnie na szkoły prowadzone przez zakonników. Szkoły te istniały niezależnie od szkół dla nowicjuszy. Przy każdym z klasztorów stwierdzić możemy istnienie szkoły. Często dysponujemy wiadomościami o uposażeniu nauczycieli i ich imionami. Na Kazimierzu rektorem w 1478 r. był magister Stanisław Selig z Krakowa, a w 1494 r. magister Michał z Nowego Miasta. Uczniem szkoły był w początkach XVI w. Andrzej Frycz Modrzewski¹⁹². Szkoły spotykamy w Kraśniku¹⁹³ i w Kłobucku¹⁹⁴. Czternastowieczną genezę posiadają szkoły śląskie. W Kłodzku szkoła istniała już w 1350 r.¹⁹⁵, w Żaganiu — w roku 1305¹⁹⁶, we Wrocławiu na Piasku — w roku 1326, a z 1442 r. mamy wiadomość o statutach szkolnych¹⁹⁷. Szkoły wielkopolskie, z wyjątkiem trzemeszeńskiej, są mniej znane. Istniały jednak zarówno w Mstowie¹⁹⁸, jak i Kaliszu¹⁹⁹. Szkoła trzemeszeńska pojawia się w źródłach XIV w. Z wieku XV znamy imiona kilku rektorów: w 1413 r. Jana, 1415 — Jakuba syna Pawła z Gąbic, 1422 — Wojciecha, 1427 — Mikołaja, 1436 — Macieja²⁰⁰. Filia klasztoru w Łąkoszynie posiadała odrębną szkołę przed rokiem 1448²⁰¹. W 1488 r. rektorem szkoły był Piotr, a w 1489 — Jan ze Strzegocina²⁰². O szkole kłodawskiej w XV w. nie mamy bliższych wiadomości. Wiemy tylko, że jedenastu jej uczniów wpisało się na uniwersytet krakowski²⁰³, a wśród kanoników był m.in. Abraham, dawny nauczyciel szkoły w Kościele²⁰⁴. W początkach XVI w. uczniem jej był humanistyczny poeta Grzegorz Czuj, zwany Wigilancjuszem²⁰⁵. Trzeba zaznaczyć, że szkoły kanoników regularnych bywały po małych miastach — z wyjątkiem Krakowa i Wrocławia — co zwiększało ich znaczenie kulturalne. W XV w. przysporzyły uniwersytetowi stukilkudziesięciu uczniów. I to świadczy korzystnie o ich poziomie.

¹⁸⁷ H. Pieńkowska, Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie, *Rocznik Krakowski* 32 (1951) z. 2, i wcześniej, *Sprawozdania PAU* 49 (1948) nr 7, s. 335.

¹⁸⁸ H. Pieńkowska, o. c., s. 57; Z. Mączyński, *Elementy i detale architektoniczne*, Warszawa 1956, s. 501, fot. 1078, 1079.

¹⁸⁹ W. Łuszczkiewicz, o. c., s. 6.

¹⁹⁰ Rpis BJ 3742; H. Pieńkowska, o. c., s. 57.

¹⁹¹ Współoprawne w XVII w. z nekrologiem i późniejszymi papierami; rpis Kaz 888; k. 133–201 *Collectio fratris Petri dicti Clarete de domo Rudnicensi super statuta Canonicorum Regularium sub regula S. Augustini vivencium*; k. 201^v–254^v *Expositio venerabilis Hugonis de Sancto Victore super Regula sancti Augustini episcopi*; k. 201^v–263 *Speculum peccatoris beati Bernhardi abbatis*. Warto by ten czeski import porównać z wykładem Sędziwoja, rpis BJ 1943, s. 409–416, i wykładem reguły prepozyta trzemeszeńskiego Andrzeja, rpis BK 88. *Collectio Petri Clarete* oprawne wraz z nekrologiem znajduje się w rpisie 24 biblioteki seminarium duchownego w Lublinie. Jest to przypuszczalnie pochodzący z Kraśnika odpis z Kaz 888, por. L. Zalewski, *Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie*, Warszawa 1926, s. 182. Ten nekrolog krakowsko-kraśnicki wymagałby również przebadania.

¹⁹² A. Karbowski, o. c., t. III, s. 52; tenże, *Szkoły parafialne w Polsce w XIV i XV wieku*, Kraków 1896, s. 49; L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960, s. 27.

¹⁹³ A. Karbowski, *Dzieje*, t. III, s. 55; uposażenie por. J. Długosz, *Liber beneficiorum III*, *Opera omnia IX*, s. 174.

¹⁹⁴ Z. Perzanowski, *Zarys dziejów miasta Kłobucka*, s. 32.

¹⁹⁵ A. Karbowski, *Szkoły*, s. 56.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 58; K. Maleczyński, *Historia Śląska*, t. I cz. 1, Wrocław 1960, s. 600, poprawia datę Karbowiaka.

¹⁹⁷ A. Karbowski, *Szkoły*, s. 58; tenże, *Dzieje*, t. III, s. 106.

¹⁹⁸ A. Karbowski, *Dzieje*, t. III, s. 55.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 109.

²⁰⁰ Rpis biblioteki Ossolineum [Oss.] 2469, k. 38–49; o szkole por. A. Karbowski, *Szkoły*, s. 46; tenże, *Dzieje*, t. III, s. 33, 125.

²⁰¹ Rpis Oss. 2469, k. 54^v–55.

²⁰² MPH V, s. 961.

²⁰³ A. Karbowski, *Dzieje*, t. III, s. 109.

²⁰⁴ AC III, nr 529.

²⁰⁵ J. Fijałek, *Moderniści katolicy kościoła lwowskiego w XVI w.*, *Pamiętnik Literacki* 7 (1908), s. 12 i passim.

Zaznaczyć też należy charakterystyczny stosunek kanoników regularnych do języka polskiego. Możliwe jest nadal, że z klasztorem krakowskim i kłodzkim związane jest powstanie Psalterza floriańskiego. Tzw. karta medycka jest częścią psalterza z klasztoru krakowskiego²⁰⁶. Z tego klasztoru wywodzi się fragment najstarszego ewangeliarza polskiego²⁰⁷. Z rękopisów kanoników regularnych krakowskich, trzemeszańskich i kraśnickich uzyskano wiele materiałów do słownictwa staropolskiego²⁰⁸.

Cechą charakterystyczną kultury w piętnastowiecznych klasztorach kanoników regularnych jest ich stosunek do historiografii²⁰⁹. Najwyraźniej można to dostrzec w klasztorach śląskich. W klasztorze żagańskim działał wspomniany wyżej opat Ludolf. Zachował się z jego dzieł *Tractatus de longo scismate*²¹⁰, omawiający okres wielkiej schizmy do soboru w Konstancji i dzieje wojen husyckich w Czechach i na Śląsku. Drugie dzieło Ludolfa — *Catalogus abbatum Saganensium*²¹¹ — łączy w sobie kronikę klasztoru z historią powszechną. Zainteresowani historią byli jego następcy. W 1466 r. Mikołaj Tempelfelt z Brzegu odpisał ze zbiorów klasztoru *Tractatus de longo scismate*, historię Czech Eneasza Sylwiusza Piccolomini, część kroniki Jana z Marignolo i niektóre źródła śląskie²¹². W innym żagańskim rękopisie z około 1463 r. znajduje się wyciąg z kroniki Marcina Polaka z kontynuacją do 1403 r.²¹³ Kontynuator katalogu opatów Piotr Waynknecht, subprior w 1484 r., potem opat, wykorzystał przy pisaniu kontynuacji obok historii Czech Eneasza Sylwiusza także Kronikę książąt polskich²¹⁴. Podobnie jak Ludolf łączył w kronice dzieje klasztoru z dziejami powszechnymi.

We wrocławskim klasztorze powstała *Cronica abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena*²¹⁵. Zaczął ją pisać Jodok z Koziej Szyji. Oparł się na kronice Marcina Polaka, *Speculum historiale* Wincentego z Beauvais, katalogu biskupów wrocławskich, niezidentyfikowanej *Cronica Polonorum et ducum Slesie* oraz dokumentach²¹⁶, doprowadził kronikę opatów do 1429 r., podobnie jak w katalogu żagańskim szeroko uwzględniając wątek powszechnodziejowy. Kolejnym kontynuatorem był Benedykt Johnsdorff, około 1476 r. W klasztorze tym na początku XVI w. działał Benedykt z Poznania, autor licznych prac historycznych: *Chronica ducum Silesiae*, *Chronicon Silesiae abbreviatum*, *Historia sive Chronica Petri Comitis ex Dacia*, *Historia sive Chronica Petri Wlasticidis*, *Vita S. Stanislai*, *Vita S. Adalberti*²¹⁷. Warto wskazać na wykorzystanie przez niego — a tym samym znajomość w klasztorze — Rocznika świętokrzyskiego, Kroniki książąt polskich, Kroniki śląsko-polskiej, *Annales* Długosza i Katalogu biskupów wrocławskich²¹⁸ oraz nie znanych prohusyckich relacji o procesie Husa i husytyzmie²¹⁹.

²⁰⁶ Podsumowanie dotychczasowej dyskusji o psalterzu: S. Vrtel-Wierczyński, Średniowieczna proza polska, Wrocław 1959, s. XLIII–LXVI, CLXI–CLXIII. Tezy kłodzkiej broni konsekwentnie S. Rospond, Czy psalterz floriański powstał w Kłodzku? Rocznik Kłodzki 2 (1949); tenże, Psalterz floriański a tzw. karta medycka czyli Świdzińskiego, Wrocław 1953. Nowe dane popierające tezę kłodzką podał P. Bańkowski, Kilka nowych szczegółów do genezy „Psalterza Floriańskiego”, Pamiętnik Literacki 51 (1960) z. 3, s. 249–260.

²⁰⁷ J. Janów, Najstarsze szczytki ewangeliarza polskiego, Sprawozdania PAU 51 (1950) nr 2, s. 40–44.

²⁰⁸ H. Łopaciński (R. Lubicz), Kilka zabytków języka staropolskiego, Prace Filologiczne 5 (1895); tenże, Reguła i inne drobne zabytki języka polskiego z w. XV–XVI, ibidem 4 (1893), s. 611 i n.; tenże, Głosy polskie zawarte w rękopisie z kazaniem łacińskimi z poł. XV w., Sprawozdania Komisji Językowej AU 5 (1894), s. 241 i n.; H. Collitz, Polnische Glossen aus dem XV–XVI Jahrhundert, Archiv für Slavische Philologie 4 (1879) z. 1, s. 86–96; J. Fijałek, Cyzjojan polski z r. 1471, Prace Filologiczne 12 (1927), s. 428–448.

²⁰⁹ Zagadnienie kultury historycznej kanoników regularnych nie jest opracowane monograficznie. Zasluguje ono na to ze względu na twórczość historiograficzną kanoników i na lekturę historiograficzną w ich klasztorach. Np. wszystkie zachowane rpisy kroniki Galla Anonima związane są z kanonikami regularnymi w wieku XV.

²¹⁰ J. Loserth, o. c.; por. K. Pieradzka, Polskie relacje kronikarskie o soborze w Konstancji, w: Mediaevalia — w 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960, s. 209–210.

²¹¹ Wyd. A. Stenzel, w: Scriptorum rerum Silesiacarum [SS rer. Sil.], t. I, Breslau 1835.

²¹² Por. J. Loserth, o. c.; K. Pieradzka, o. c.; Z. Budkowa, Kodeks Mikołaja Tempelfelda, Sprawozdania PAU 53 (1952), s. 466–469.

²¹³ J. Fijałek — A. Vetulani, Statuty Mikołaja Trąby, s. CXII.

²¹⁴ SS rer. Sil. I, s. XVIII.

²¹⁵ Ibidem II (ed. A. Stenzel), Breslau 1839.

²¹⁶ Ibidem II, s. VIII.

²¹⁷ O jego działalności por. Z. Grabowiecka, Benedykt z Poznania — XVI-wieczny badacz polskiej przeszłości Śląska, w: Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku, Warszawa 1956, s. 125 i n.

²¹⁸ Z. Grabowiecka, o. c., s. 137.

²¹⁹ L. Matusik, Śląskie kontakty późnohusyckie i brackie do r. 1548, w: Studia z dziejów polskich i czechosłowackich, t. I, Wrocław 1960.

Trzeci ze śląskich klasztorów, macierz klasztoru Bożego Ciała — klasztor kłodzki również był czynny na polu historiografii. *Chronicon monasterii Canonicorum Regularium S. Augustini in Glatz* rozpoczął ósmy z kolei prepozyt klasztoru, Michał Czacheric z Nysy († 1489), a kontynuował jego następcą Jerzy²²⁰. Trzeba zwrócić uwagę, że Benedykt z Poznania właśnie z Kłodzka miał otrzymać materiały historyczne o husytyzmie²²¹, a korzystał z tamtejszego egzemplarza Kroniki ksiąg polskich.

Klasztory kanoników regularnych w centralnych dzielnicach Polski nie rozwijały tak szerokiej działalności historiograficznej. Do końca XIV w. istniały zresztą tylko dwa klasztory: trzemeszeński i czerwński wraz ze swoimi filiami²²². Pozostałe — to dzieło pierwszej (Kraków, Kłodawa) i drugiej połowy XV w. (Kraśnik, Kurozwęki, Kłobuck, Lubraniec). Ten brak tradycji nie wpływał korzystnie na twórczość historyczną. O Kurozwękach i Lubrańcu brak jest wiadomości. Kłobucko było fundacją Jana Długosza, istnieje więc możliwość powstania tam pewnej kultury historycznej. W księdze rachunków klasztoru jeden z kanoników prowadził zapiski rocznikarskie. Z Czerwińska jest znany tylko kopiarz dokumentów klasztornych sprzed 1497 r.²²³ W Kraśniku w chwili likwidacji klasztoru w XIX w. na około 1100 tomów — dzieł historycznych było 175, co daje historykom trzecią pozycję w zbiorze, po teologach i polemistach, którzy mieli po 300 tomów²²⁴. Ze średniowiecznych rękopisów wymienić mogą tylko wyciąg z *Historia Julii Caesaris* Petrarki oraz wypisy z Kadłubka w rękopisie Mikołaja z Lublina²²⁵. U kanoników regularnych z Krakowa poza rozbudowanym nekrologiem nie można uchwycić więcej danych o kulturze historycznej. Dopiero z początkiem XVI w. dowiadujemy się o darowanym klasztorowi przez Macieja z Miechowa *Speculum historiale* Wincentego z Beauvais²²⁶. Trzeba jednak podkreślić znajomość kronik polskich przez kaznodziejów z tych klasztorów²²⁷.

Więcej wiemy o klasztorze trzemeszeńskim. Około 1426 r. powstała w klasztorze tzw. kontynuacja szamotulska²²⁸, która obejmuje okres 1370—1426 oraz wykazuje kontakty klasztoru ze Śląskiem (Żagań) oraz dworami Jagiełły i biskupa Wojciecha Jastrzębca. W klasztorze znano kronikę Galla — tu uzupełniono z inicjatywy Peregryna z Łaska brakujące fragmenty kroniki we wzorze kodeksu szamotulskiego kroniki Galla, kronikę Mierzwy, rocznik małopolski (wzór kodeksu heilsberskiego, tzw. szamotulskiego), żywot Aleksandra Macedońskiego, żywot *Tradunt* św. Stanisława, Rocznic Traski, Kronikę węgiersko-polską (kodeks Zamojskich), *Ordo regum incliti regni Poloniae*. Tuż na początku XVI w. powstała interesująca kolekcja historyczna złożona z początkowej części kroniki Mierzwy, pocztu królów polskich i kroniczki klasztornej 1501—1522. Sam fakt napisania kroniczki i jej kontynuowania świadczy o kulturze historycznej klasztoru. W XV w. powstała też metryka trzemeszeńska — zbiór dokumentów klasztoru.

Jak przedstawiała się kultura historyczna w Kłodawie — trudno powiedzieć. Tu znajdował się księgozbiór Pawła Włodkowica²²⁹ i Sędziwoja z Czechła ze słynnym Kodeksem Sędziwoja na czele. Możliwe, że wspomniany w kronice trzemeszeńskiej w XVII w. *Vetustior liber pergameneus Conventi Clodavien-*

²²⁰ W. Wattenbach, *Die Chronik der Augustiner Chorherren zu Glatz*, Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte u. Altertumskunde Schlesiens 86 (1860) z. 3, s. 41 i n; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1946, s. 19; W. Dziewulski, *Skład narodowościowy kanoników regularnych w Kłodzku*, Pamiętnik Literacki 45 (1954), s. 142; P. Bańkowski o.c., s. 252; Kroniki nie wydano, przechowywana jest w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu, sygn. Kl 143, Kl 2 i w kłodzkim archiwum parafialnym.

²²¹ Z. Grabowiecka, o.c., s. 148—149; rpis BK 184.

²²² Pomijam mstowski i kaliski jako zależne od wrocławskiego. Katalog biblioteki mstowskiej — rpis Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego [BUW] 27.

²²³ Rpis Biblioteki Narodowej, BOZ Cim 70. Trochę wiadomości o ksiązkach w klasztorze w 1631 r. w rpisie BUW 28.

²²⁴ L. Zalewski, o.c.

²²⁵ A. Brückner, *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, RAU fil. 22 (1895) s. 45, 51.

²²⁶ L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, s. 100.

²²⁷ H. Łopaciński, *Kilka zabytków*, s. 72. O kulturze historycznej w czasach późniejszych dobrze świadczy inwentarz ksiąg z 1741 r. Biblioteka posiadała np. pięć egzemplarzy kroniki mistrza Wincentego, dzieła Paprockiego, Heidensteina, Kojalowicza, Orzelskiego, Solikowskiego, Szczygielskiego, Kochowskiego, Starowolskiego, Okolskiego, Damalewicz, Bielskiego, Kromera i in. Inwentarz w rpisie Oss. 187 II; por. też Z. Staniszewski, *Inwentarze biblioteczne wieku XVII i XVIII w rękopisach Ossolineum*, *Ze Skarbcu Kultury* 7 (1955), s. 202—203.

²²⁸ Nazwa błędna nadana przez A. Bielowskiego (MPH II, s. 861—871); por. K. Maleczyński, *Ze studiów nad kroniką Galla Anonima*, *Roczniki Historyczne* 10 (1934) z. 2, s. 208—210.

²²⁹ T. Brzostowski, *Paweł Włodkowiec*, Warszawa 1954, s. 55.

sis zawierał piętnastowieczne notaty historyczne klasztoru; wskazywałyby na to daty dotyczące działalności Sędziwoja²³⁰.

Ten przegląd przejawów kultury historycznej w klasztorach kanoników regularnych, mimo bardzo niepełnych danych (kultura dokumentowa i książkowa niektórych klasztorów), wskazuje, iż zakon brał bardzo żywy udział w ruchu historiograficznym XV w.

Kłodawa, w której Sędziwój przebywał aż do swojej śmierci, przeżywała w XV w. okres dużej pomysłowości. Miasto, położone na szlaku poznańsko-warszawskim, korzystało z rozwoju kontaktów handlowych wielkopolsko-mazowieckich, a przez Mazowsze sięgających na Litwę. W połowie XV w. zostało wykupione stopniowo wójtostwo i rozwijały się organa samorządu miejskiego. Rozwój miasta wpływał również na rozwój ośrodka ideologicznego, jakim był kościół.

Nie wszystkie momenty rozwoju kościoła kłodawskiego możemy uchwycić²³¹. Probstwo kłodawskie było w XV w. jedną z najbardziej ponętnych prebend kolacji królewskiej w Wielkopolsce. Stanowiło ono nawet przez jakiś czas uposażenie biskupa wileńskiego²³². Proboszczami zostawali kanonicy gnieźnieńscy lub poznańscy, jak Paweł z Czechowa, a następnie Paweł Włodkowic. Ten ostatni wyrobił najprzód zgodę królewską na objęcie kościoła przez zakon kanoników regularnych z Krakowa (24 VII 1427 r.), a następnie wystarał się u Wojciecha Jastrzębca o zamianę probostwa kłodawskiego na kolegiatę zakonną (26 VI 1429 r.)²³³. Nie przestawał jednak starać się o dobra dla kolegiaty kłodawskiej i procesował się o dziesięciny ze wsi arcybiskupich, odwołując się od nieprzychylnych jego zabiegom wyroków z Gniezna do Rzymu. Kilkakrotne odwołania nie przyniosły jednak skutku i na polecenie papieskie musiał zrezygnować z dalszych starań²³⁴.

Przy kościele kłodawskim istniała szkołka, podniesiona z chwilą zamiany kościoła na kolegiatę do godności szkoły kolegiackiej. Znajdowała się ona pod opieką jednego z kanoników regularnych, sprawujących funkcję scholastyków²³⁵. W XV w. wyszło z niej kilkunastu uczniów uniwersytetu krakowskiego²³⁶, co świadczy zarówno o poziomie szkoły, jak i o ambicjach kulturalnych mieszczan, powiększających się wraz z rozwojem miasteczka. O zakonnikach kłodawskich brak prawie wiadomości. Imiona wymienione na dokumentach niewiele nam mówią. Mikołaj, przeor w 1468 r., nosił tytuł magistra²³⁷, drugim z magistrów w nowym otoczeniu Sędziwoja był Mikołaj z Miechowa²³⁸.

Spalenie w czasie najazdu szwedzkiego w XVII w. kościoła i klasztoru kłodawskiego pozbawiło nas prawie całkowicie archiwum i biblioteki klasztornej²³⁹. Wszelkie wiadomości o klasztorze czerpiemy z bardzo nielicznych ocalałych dokumentów i niewiele liczniejszych wzmianek o klasztorze w innych, pozaklasztornych źródłach, dających tylko odbicie zewnętrznej działalności klasztoru. Szczególnie spalenie wraz z klasztorem biblioteki i niemożliwość odtworzenia jej na podstawie zachowanych źródeł nie pozwala na poznanie tego warsztatu pracy umysłowej zakonników, interesującego nas jako przejaw kultury książkowej. Zbiory biblioteczne możemy jedynie ogólnie scharakteryzować, opierając się na przypuszczalnej zawartości księgozbiorów przekazanych bibliotece oraz na znajomości funkcji klasztoru w środowisku.

Związek Pawła Włodkowica z klasztorem i szczątkowe tylko zachowanie się książek z jego biblioteki pozwala przypuszczać, iż jego księgozbiór został przekazany klasztorowi²⁴⁰, być może tylko część prawna, skoro wszystkie trzy kodeksy znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej mają treść teologiczną. Niemniej

²³⁰ Fragmenty wiadomości kłodawskich publikowano: MPH V, s. 976–977; J. Łukowski, Archiwum trzemeszeńskie, Roczniki TPNP 9 (1876), s. 387–388.

²³¹ Pierwotny zasięg kościoła ograniczał się do pobliskich wiosek. W nie ustalonym jeszcze czasie kościół kłodawski uzyskał dziesięciny z kilkunastu wsi należących do innych parafii (J. Łaski, Liber beneficiorum, t. II, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1881, s. 452–453).

²³² J. Fijałek, Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę, s. 64.

²³³ J. Długosz, Opera omnia, t. V, s. 525; T. Brzostowski, o.c., s. 53. Teksty dokumentów w rpisie Oss. 2469.

²³⁴ Słynny choć nie publikowany list z Padwy w marcu 1432 r. pisał Włodkowic przebywając we Włoszech w związku z procesem przeciw Jastrzębcowi.

²³⁵ M. Rawita-Witanowski, Kłodawa, Warszawa 1904, s. 70–71.

²³⁶ A. Karbowski, Dzieje, t. II, s. 109.

²³⁷ M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 210.

²³⁸ Rpis Oss. 2469, k. 66^v–67.

²³⁹ M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 17, 35.

²⁴⁰ T. Brzostowski, o.c., s. 55.

prawnicza część biblioteki Włodkowica była nie tylko najważniejszą częścią zbioru, lecz stanowiła chyba jeden z najciekawszych księgozbiorów prawniczych epoki. Nie zachowała się również biblioteka Mikołaja z Kalisza, prawnika, wieloletniego profesora prawa w szkole gnieźnieńskiej i rektora uniwersytetu krakowskiego. Ocalały z niej tylko dwie książki — jedna odkupiona przez Jana Dąbrówkę²⁴¹, druga przywieziona w 1472 r. przez Długosza z Kłodawy. Pozwala to przypuszczać, że Sędziwój, wieloletni kolega Mikołaja z kapituły i szkoły gnieźnieńskiej, kaliszczanin tak jak i Mikołaj, otrzymał po nim bibliotekę²⁴². Byłby to drugi księgozbiór znajdujący się w Kłodawie w czasie pobytu tam Sędziwoja. Ponadto Sędziwój odziedziczył teologiczną część biblioteki Jaśka z Czechła, a po śmierci Mikołaja Czechelskiego otrzymał książki, których Mikołaj nie podarował uniwersytetowi lub kapitule.

Zawartość biblioteki osobistej Sędziwoja jest prawie nieznaną. Ocalały tylko książki ofiarowane uniwersytetowi i kodeks Sędziwoja. Był to księgozbiór w zasadzie filozoficzno-teologiczny, ale znajdowały się tam również rękopisy listów i mów Eneasza Sylwiusza oraz przypuszczalnie zbiory mów i dokumentów soboru bazylejskiego²⁴³. Prowadzenie przez klasztor pracy duszpasterskiej nie tylko w Kłodawie, ale i w Sobótce i Rudałtowie wymagało — obok zasobu ksiąg liturgicznych — posiadania także zbioru kazań i żywotów świętych. Podobnie prowadzenie szkoły kolegiackiej wymagało posiadania większego zasobu książek szkolnych, a opieka nad świeżo założonym szpitalem — przynajmniej podstawowych podręczników praktycznej medycyny. Zakonny charakter zgromadzenia wymagał z kolei posiadania tekstu i wykładów reguły św. Augustyna. O zainteresowaniu książką historyczną nie mamy więc żadnej wiadomości. Dotacja książkowa z równie młodego klasztoru macierzystego (założony w roku 1405²⁴⁴) nie była chyba obszerna, choć mogły być w jej ramach interesujące rękopisy prowincji czesko-śląskiej. Klasztor był młody (rok założenia 1429) i jego własna działalność nabywcza nie zdołała chyba przybrać większych rozmiarów, zwłaszcza z uwagi na koszty równolegle prowadzonych inwestycji budowlanych.

VI

Sędziwój nie ograniczał jednak swej działalności do murów klasztornych i dzięki temu mamy o nim stosunkowo częste informacje, choć różnej wartości i nierównomierne chronologicznie. Brak danych o okresie początkowym 1458—1463 i końcowym 1472—1476. Pierwsze wystąpienie Sędziwoja jako kanonika regularnego miało miejsce w czasie soboru prowincjonalnego w Łęczycy i związane było z jego dawniejszą działalnością w szkole gnieźnieńskiej²⁴⁵. Był już wtedy prepozytem kolegiaty (20 VI 1459 r.) po dziesięciomiesięcznym pobycie w klasztorze. Następne wiadomości mamy dopiero z 1463 r. Pierwszego maja tego roku zjawiał się w Brześciu Kujawskim, na zjeździe mającym na celu pertraktacje z legatem papieskim Hieronimem Lando w sprawie zawarcia pokoju z Krzyżakami.

Do wąskiej grupy rokujących z legatem należeli biskupi Gruszczyński i Bniński, wojewodowie Stanisław z Ostroroga, Piotr z Oporowa, Mikołaj z Kościelca oraz grupa „ekspertów naukowych“ — Sędziwój z Czechła, przełożony klasztoru kanoników regularnych w Kłodawie, Jan Dąbrówka, Jakub z Szadka i Marcin z Raciąża, doktorowie praw kościelnych i cywilnych dla popierania sprawy króla i królestwa pismami i dowodami, które ze sobą przywieźli²⁴⁶. Był również w Brześciu Mikołaj Czechelski, reprezentujący kapitułę gnieźnieńską i nieobecnego arcybiskupa²⁴⁷. Zaproszenie Sędziwoja do tej wąskiej grupy

²⁴¹ Rpis BJ 1695.

²⁴² Książka darowana Długoszowi była więc prywatną własnością Sędziwoja. O poprzednim właścicielu mówi nota z k. 1 *Liber domini Nicolai de Calis decretorum doctoris etc.* Zespół not proveniencyjnych kodeksu stanowi ciekawy materiał do krążenia ksiąg między różnymi piętnastowiecznymi księgozbiórami. Pisana w Konstancji częściowo przez Mirosława z Brudzewa, doktora dekretów, książka przeszła z jego biblioteki do Mikołaja z Kalisza, także doktora dekretów, ten z kolei darował ją Sędziwójowi. Przypuszczalnie zaś Sędziwój, ze względu na materiały soboru w Konstancji, podarował ją bibliotece kapituły krakowskiej, gdzie kodeks znajduje się do dziś. K. Pieradzka, o.c., s. 215, uważa ją za przypuszczalną własność Włodkowica. Przyczyną jest brak autopsji kodeksu. Nota o Mikołaju z Kalisza nie publikowana przez Katalog rękopisów biblioteki kapitulnej I. Polakowskiego.

²⁴³ O kulturze książkowej por. M. Hornowska i H. Zdzitowiecka-Jasieńska, o. c.

²⁴⁴ J. Grycz, Krótki zarys historii książki i bibliotek, Warszawa 1954, s. 46.

²⁴⁵ AKG, dok. perg. 473.

²⁴⁶ J. Długosz, Opera omnia, t. XIV, s. 370.

²⁴⁷ AC I, nr 1940.

osób mających rokować z legatem jest przypuszczalnie wynikiem pobytu króla w Kłodawie w listopadzie 1462 r.

Grono ekspertów — Jan Dąbrówka, Jakub z Szadka, Maciej z Raciąża i Sędziwój, *doctores divini et humani iuris*, starło się z legatem już na początku rokowań. Legat zagroził interdyktem w razie przybycia przedstawicieli Gdańska, Torunia i Elbląga. „Doktorowie królewscy“ zbijali wszystkie rozumowania i dowody legata²⁴⁸. Sprawą sporną była bulla papieża Kaliksta III *Refrigescente caritate* z 10 IX 1455 r., potępiająca Związek Pruski i wyklinająca jego zwolenników. Bulla ta, w myśl rozporządzenia której każdy popierający Związek Pruski popadał w klątwę, nie była ogłoszona w Polsce. Wydanie jej zostało przez kler polski zignorowane. Nowy papież Pius II — Eneaszy Sylwiusz Piccolomini — chcąc wciągnąć Kazimierza Jagiellończyka w orbitę swej antyturckiej polityki, odwołał poprzednią bullę, a w nowej bulli *Nihil tam cordis nobis* zawiesił klątwę. Ta bulla Piusa II, nazywająca Kazimierza Jagiellończyka wyklętym i znosząca z niego klątwę, nie została również ogłoszona w Polsce, tym razem z powodu sprzeciwu króla, który nie uznając poprzedniej bulli, nie chciał też uznać jej odwołania. Taki stan rzeczy trwał do 1463 r. Legat papieski, któremu teraz również nie pozwolono ogłosić bulli *Nihil tam cordis nobis*, uznawał więc, że Związek Pruski jest nadal pod klątwą i nie chciał rokować z wyklętymi, a nawet przebywać w tej samej miejscowości. To stanowisko legata przesądziło o zerwaniu rokowań w Brześciu. Były koncyliarzysta Sędziwój należał chyba do najbardziej nieugiętych z doktorów królewskich²⁴⁹.

W tym samym roku 1463 Sędziwój przebywał w Krakowie objaśniając na uniwersytecie reguły św. Augustyna i wygłaszając kazania. W jakim charakterze wykładał na uniwersytecie krakowskim — nie wiadomo²⁵⁰. Rektorem uniwersytetu w tym roku był jego przyjaciel, wielokrotnie wyżej wspomniany Mikołaj z Kalisza. W trakcie rokowań brzeskich Sędziwój odnowił kontakty z profesorami krakowskimi Janem Dąbrówką i Jakubem z Szadka. W roku następnym gościł ponownie króla w Kłodawie²⁵¹.

Później, w kończącej się już wojnie trzynastoletniej, jeszcze raz król chciał wykorzystać wiedzę Sędziwoja. W zamykającym wojnę traktacie toruńskim wyznaczył Sędziwoja *irrevocabilter* posłem do Rzymu, z prośbą o zatwierdzenie pokoju przez papieża. Obok Sędziwoja wyznaczył Jana Ostroroga, kasztelana międzyrzeckiego, i Wincentego Kielbasę, kanonika gnieźnieńskiego, biskupa-nominata chełmińskiego. Fakt, że z grupy ekspertów tylko on został wyznaczony w poselstwie do Rzymu, świadczy o uznaniu jego autorytetu naukowego i zasług poniesionych w czasie wojny. Czy wyjechał do Rzymu — nie wiadomo. Długosz jako członków poselstwa wymienia tylko Kielbasę i Ostroroga²⁵².

Korzyści z działalności politycznej Sędziwoja wyniósł klasztor kłodawski. Kazimierz Jagiellończyk potwierdził bowiem nadania i wolności kościoła (1 VII 1466 r.), a później na wniosek Sędziwoja włączył do posiadłości klasztoru parafie w Sobótce i Rdułtowie z wszystkimi dochodami²⁵³. Zatwierdził również w 1466 r. w czasie swego pobytu w Kłodawie (2 IX) fundację szpitala uczynioną przez Sędziwoja. Warto zwrócić uwagę, iż fundacja szpitala, obok swego społecznego znaczenia w organizmie miejskim²⁵⁴, była związana z kultem św. Idziego, patrona kolegiaty²⁵⁵. Inkorporację Rdułtowa i Sobótki zatwierdziła stolica apostolska na wniosek arcybiskupa Gruszczyńskiego, wyznaczając swym delegatem opata kanoników regularnych w Trzemesznie — Macieja²⁵⁶.

Udział Sędziwoja w życiu politycznym kraju nie kończył się na traktacie toruńskim, uczestniczył on bowiem w sejmie piotrkowskim w 1468 r.²⁵⁷, lecz nie odgrywał już żadnej wybitnej roli. Gościł jeszcze króla w 1474 r.²⁵⁸ Usunięcie się do Kłodawy nie oznaczało więc rezygnacji z życia politycznego, szczególnie w odniesieniu do spraw krzyżackich.

²⁴⁸ J. Długosz, *Opera omnia*, t. XIV, s. 370.

²⁴⁹ M. Friedberg, *Spór Polski z Rzymem w czasie wojny 13-letniej*, *Kwart. Hist.* 24 (1910), s. 449.

²⁵⁰ *Rpis BJ* 1943, k. 409–416; *pronunciata in universitate Cracoviensi a. D. 1463*.

²⁵¹ M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 13.

²⁵² J. Długosz, *Opera omnia*, t. VI, s. 439, 455.

²⁵³ *MPH V*, s. 976; M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 27.

²⁵⁴ S. Piekarczyk, *Początki opieki społecznej w średniowiecznym Krakowie*, *Rocznik Krakowski* 32 (1952) z. 4.

²⁵⁵ J. Zathey, *Z dziejów kultu św. Idziego*, *Życie i Myśl* 2 (1951), s. 279, 299, nie podając zresztą szpitala w Kłodawie.

²⁵⁶ M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 210.

²⁵⁷ *Rpis BJ* 2367, k. 323–339; *BJ* 2448, k. 2–28.

²⁵⁸ T. Wierzbowski, *Matriculium Regni Poloniae Summaria*, t. I, Warszawa 1905, s. 60 nr 1176.

Sędziwój utrzymywał też szerokie kontakty kulturalne w kraju. Oprócz wspomnianego udziału w synodzie 1459 r., często porozumiewał się z Gniezmem w sprawach swego klasztoru, potwierdzając jego egzempcję spod władzy archidiacona łączyckiego²⁵⁹, procesując się z plebanami z Pieczewa²⁶⁰, odbierając w 1465 r. książki Jaśka i Mikołaja Czechelskich z rąk wykonawcy testamentu Mikołaja, kanonika doktora Wojciecha Lisieckiego²⁶¹. Na dwóch kolejnych kwietniowych posiedzeniach w latach 1467 i 1468 kapituła zatwierdziła inkorporacje kościołów w Sobótce i Rdułtowiu²⁶². Później kapituła przysłała Sędziwojowi dodatkowo książkę z biblioteki Jaśka Czechelskiego²⁶³. Zachował też Sędziwój jakieś uprawnienia w stosunku do dawnej swej prebendy, probostwa kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie, skoro wydzierzał jeszcze wieś należącą do tego probostwa (17 X 1472 r.)²⁶⁴.

Wyrazem przywiązania do dawnego środowiska było opracowanie przez Sędziwoja rubryki dla diecezji gnieźnieńskiej w 1469 r.²⁶⁵ Ówczesni doktorzy gnieźnieńscy i kustosz Pniewski nie udzielili jednak aprobaty jego pracy i zezwolono tylko na używanie tej rubryki wyłącznie w obrębie klasztoru kłodawskiego²⁶⁶. Mimo tej negatywnej opinii, w końcu XV w. studiował rubrykę nawet arcybiskup gnieźnieński Zbigniew Oleśnicki młodszy (1493), a w kilka lat później wypożyczył jej egzemplarz Wawrzyniec, pleban w Żniniu, u którego zapewne zaginęła²⁶⁷.

Sędziwój utrzymywał również kontakty z opactwem kanoników regularnych w Trzemesznie. Nawiązał je jeszcze w początkach swego gnieźnieńskiego kanonikatu z proboszczem, a potem opatem Peregrynem z Łaska. Wieloletniego opata trzemeszeńskiego Macieja z Krakowa (1444–1480) poznał również jako kanonik w Gnieźnie. Pożyczał mu nawet książki z biblioteki kapitulnej. *Librum Speculatorem ecclesie Gnesnensis* pożyczył mu do przepisania w 1458 r. Maciej był komisarzem apostolskim zatwierdzającym inkorporacje parafii w Sobótce i Rdułtowiu do klasztoru kłodawskiego²⁶⁸.

Ścisłe więzy kulturalne łączyły Sędziwoja z Krakowem. Serdecznie zaprzyjaźnił się w czasie wojny trzynastoletniej z Janem Długoszem i prowadził z nim częstą korespondencję. Długosz otrzymywał od Sędziwoja materiały do swojej Historii, na czele z Kroniką Galla²⁶⁹ oraz zbiorem mów i uchwał z soboru w Konstancji²⁷⁰. Długosz dedykował mu swoje pierwsze wykończone dzieło — żywot św. Stanisława, które opatrzył listem dedykacyjnym wychwalającym wiedzę Sędziwoja i listem pożegnalnym do niego. Jest to pierwsza w literaturze polskiej dedykacja autorska dzieła; zwyczaj dedykowania pracy przyjacielowi upowszechnił się dopiero z rozkwitem humanizmu. Sędziwój dziękował Długoszowi listem o przeszło rok późniejszym, zawierającym obok osobistych wspomnień także sformułowania z pogranicza krytyki literackiej dzieła. Dokonał później skrótu pracy Długosza, celem zwiększenia jej użyteczności. Charakterystyczne, iż w przeróbce Sędziwoja bardzo silnemu skróceniu uległy *Miracula s. Stanisłai*²⁷¹.

Zachowany jest jeszcze list Sędziwoja do Długosza z 1472 r. Podobnie jak w poprzednim liście, wiele jest tu wspomnień osobistych Sędziwoja, a także wiele uwag i przemyśleń²⁷². Dzięki temu obydwie listy są ważnym źródłem autobiograficznym. Długosz odwiedzał Sędziwoja w Kłodawie w tymże roku 1472²⁷³. W tej korespondencji z Kłodawy charakterystyczne jest narastanie nowych, humanistycznych treści równoległe do tematyki czerpanej z wieków średnich. Szczególnie wyraźne jest to w korespondencji Sędziwoja z Janem Lutkiem z Brzezia, wówczas biskupem krakowskim.

Sędziwój wdał się od 1468 r. w spór z dominikanami reprezentowanymi przez ówczesnego prowincjała Jakuba z Bydgoszczy. Uznawał bowiem jedną ze starych rzeźb w kościele dominikańskim za

²⁵⁹ AC II, nr 2029, 1 V 1461 r.

²⁶⁰ J. Łaski, Liber beneficiorum, t. II, s. 39–40; 7 II 1472 r.

²⁶¹ AC I, nr 1974, 24 IV 1465 r.

²⁶² J. Korytkowski, o.c., t. I, s. 175.

²⁶³ AC II, nr 2033, 12 VI 1470 r.

²⁶⁴ J. Korytkowski, o.c., t. III, s. 236.

²⁶⁵ AC II, nr 2031, 1 V 1469 r.

²⁶⁶ Ibidem, nr 2040, 27 IV 1471 r.

²⁶⁷ Ibidem, nr 2357; J. Korytkowski, o.c., t. I, s. 176.

²⁶⁸ Por. przypis 256.

²⁶⁹ K. Maleczyński, Anonima tzw. Galla Kronika, MPH n.s. t. II, Kraków 1952, s. IX.

²⁷⁰ Rpis biblioteki kapitulnej krakowskiej 213.

²⁷¹ W. Kętrzyński, Über eine neue Handschrift des Canaparius, Altpreussische Monatschrift 7 (1870), s. 673 i n.

²⁷² CEp II, nr 226.

²⁷³ Nota w rękopisie biblioteki kapitulnej krakowskiej 213.

sprzeczną ze współczesnymi wymogami estetycznymi i dogmatycznymi, zwłaszcza z orzeczeniem soboru bazylejskiego o niepokalanym poczęciu N. M. P. Podobne spory były prowadzone między mistrzami paryskimi a tamtejszymi dominikanami. Za pomocą listów Sędziwój prowadził szeroką akcję zmierzającą do usunięcia tej rzeźby z kościoła.

Jedyny zachowany list z owej kampanii charakterystyczny jest dla sposobu myślenia Sędziwoja i jego stosunku do rozpoczynającego się starcia starych i nowych form kulturalnych. List w sprawie dogmatycznej rozpoczyna się szerokim uzasadnieniem używania w korespondencji formy *tu* zamiast średniowiecznej *vos* — co było jednym z postulatów humanistów w epistolografii. Potem Sędziwój opisuje dotychczasowe dzieje sporu z Jakubem, aby zakończyć postawieniem tez, których podejmuje się bronić, średniowiecznym zwyczajem, w dyskusji uniwersyteckiej ze swoim adwersarzem²⁷⁴. Zakończenie tego sporu jest nie znane, bowiem wiadomości o Sędziwoju urywają się w 1472 r.

Trzeba zaznaczyć, że sam pomysł prowadzenia polemiki przy pomocy listów ma genezę humanistyczną i należy do humanistycznych obyczajów. Taki charakter korespondencji klasztornej Sędziwoja pozwala na potwierdzenie tezy o zainteresowaniu humanizmem w klasztorach kanoników. Refleksy włoskiego humanizmu znajdujemy ponadto w bibliotekach kanoników trzemeszeńskich i krańskich.

VII

W Kłodawie została zakończona w 1466 r. wieloletnia praca kolekcjonerska Sędziwoja. Owocem jej jest znany Kodeks Sędziwoja, rękopis Biblioteki Czartoryskich 1310. Zbieranie tekstów historiograficznych rozpoczął jeszcze w czasach gnieźnieńskich, może przed wyjazdem do Paryża, na początku swej kariery politycznej. Zakończył je po usunięciu się z życia politycznego. Wśród kolekcji historycznych, charakterystycznych dla kultury historycznej XIV i XV w., kolekcja Sędziwoja jest najobszerniejsza. Zawiera około 100 tekstów historiograficznych, hagiograficznych i dokumentów. Zestawem swoich części składowych wyraża interesujące koncepcje historiozoficzne wypracowane w kręgu grupy ekspertów Kazimierza Jagiellończyka. Przedstawia dzieje Polski etnicznej wraz z dziejami Śląska i Pomorza. Siega od czasów bajecznych do współczesności i ją szczególnie silnie akcentuje. Wielką wagę przywiązywał Sędziwój do spraw Polski północnej, zwłaszcza spraw polsko-krzyżackich. Charakterystyczne, że zamknięcie kolekcji nastąpiło po zawarciu pokoju toruńskiego, który realizował część hasła Polski etnicznej.

Kolekcja Sędziwoja interesująca jest również ze względu na typ zebranego materiału. W wiekach XIV–XV kolekcje gromadziły historiografię narracyjną i annalistyczną oraz hagiografię. Dokument w kolekcjach historycznych nie występował. Występował natomiast w zbiorach prawnohistorycznych typu *Lites ac res gestae*. W oparciu o kulturę dokumentową nabytą w środowisku gnieźnieńskim i znajomość zbiorów *Lites*, Sędziwój wzbogacił materiały kolekcji historycznych. Dokumenty w jego zbiorze zaznaczają sprawy północne: Pomorza Gdańskiego, Nowej Marchii, biskupstwa kamińskiego. Kultura prawna środowiska gnieźnieńskiego przyczyniła się do dalszego wzbogacenia kolekcji. Sędziwój dołączył bowiem zabytki prawne — statuty Kazimierza Wielkiego, statut warcki Jagiełły i nieszawski Kazimierza Jagiellończyka.

Z tradycyjnych materiałów kolekcji historycznej są tu Sędziwoja roczniki i kroniki, zwykle włączane do kodeksu w ramach wcześniej istniejących kolekcji — Kronika Galla i Kronika węgiersko-polska w ramach tzw. kolekcji Gallowej; kroniki — Wielkopolska i Janka z Czarnkowa z rocznikami — w ramach Kroniki wielkiej. Osobnym nabytkiem jest Kronika ksiąg polskich, włączająca do kolekcji historiografię Śląska.

²⁷⁴ Rpis BJ 2367 z XV w. i BJ 2448 z XIX w., który jest odpisem z zaginionego rpisu z biblioteki K. Świdzińskiego, dokonanym przez J.S. Bandtkiego. Ten ostatni posiada pewne nadwyżki tekstowe, lecz brak w nim tez. Publikowany fragmentarycznie przez M. Wiszniewskiego, *Historia literatury polskiej*, t. IV, Kraków 1841, i R. Gansińca, *Polskie listy miłosne*, s. 104–105. Por. też I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939. O podobnych naleciałościach humanistycznych u Długosza por. A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza do Dziejów Polski, Roczniki Historyczne* 19 (1952). O dogmatycznej stronie sporu i paralelnych sporach francuskich por. J. Fijałek, *Nasza krakowska nauka o NP Marii, Przegląd Kościelny* 1 (1902); M. Rechowicz, *Jan Kanty i Benedykt Hesse*, Lublin 1958, s. 99 i n. O ludowych reperkusjach pisze K. Budzyk, *O syntezę renesansu w Polsce, Studia staropolskie*, t. I, Wrocław 1953, s. 41–46. O samym przedmiocie sporu por. K. Lepszy, *Rocznik Krakowski* 20 (1926), s. 99–100.

Wątek powszechnodziejowy reprezentuje tu niewielki zbiorek skupiony wokół kroniki Hermana Minoryty. Bogactwo materiałów zebranych w kodeksie, nazwanym w klasztorze kłodawskim *Kroniką Polaków* (*Chronica Polonorum*), wysuwa Sędziwoja na czoło erudytych XV w. Ogrom erudycji nie znalazł jednak odbicia w twórczości Sędziwoja. Jedyne zidentyfikowane dotąd pismo historyczne jego pióra to tzw. Rocznik mazowiecki. Stanowi on tylko kompilację wiadomości wyciągniętych z kodeksu, powstałą około 1462 r. Służył, tak jak cała erudycja historyczna Sędziwoja, polityce i dyplomacji Jagiellończyka.

Po zamknięciu kolekcji historiograficznej zabrał się Sędziwój do nowej pracy, tym razem z zakresu hagiografii. Inicjatywę wolno przypisać Długoszowi. Napisany przezeń żywot św. Stanisława stał się podniętą dla Sędziwoja do rozpoczęcia prac nad żywotem św. Wojciecha. Hagiografią Wojciecha interesował się już wcześniej; ślady tego odnajdujemy w kodeksie nawarskim i kodeksie Sędziwoja. Do końca XIX w. zachowała się część materiałów zebranych do tej pracy. Obejmowała ona materiały czeskie i śląskie dotyczące św. Wojciecha oraz *Vita I*. Wśród tych materiałów zwracają na siebie uwagę wypisy z kroniki Pulkawy i zapis tradycji ludowej. Prawdopodobnie w gromadzeniu materiałów pomagali Sędziwojowi śląscy kanonicy regularni²⁷⁵.

Kronika trzemeszeńska — być może na podstawie wiadomości z Kłodawy — pisze o śmierci Sędziwoja w 1476 r.²⁷⁶ Dnia 8 IX tego roku występuje na dokumencie wystawionym przez arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego nowy prepozyt kłodawski — Bartłomiej²⁷⁷.

Sędziwój (Sandivogius) de Czechel (1410–1476), un intellectuel de Grande-Pologne

L'auteur s'intéresse à la personne de Sędziwój de Czechel, l'un des représentants les plus éminents de la culture polonaise au XV^e siècle, très actif dans les milieux intellectuels et politiques de Grande-Pologne. Sędziwój provenait de Czechel (bien rural en Grande-Pologne), près de Kalisz, et appartenait à la petite noblesse. Son frère aîné Jaško, doyen de Gniezno et conservateur de l'université de Cracovie, ainsi que son neveu Mikołaj, licencié en décrets et professeur de droit à l'école de Gniezno, jouaient un certain rôle dans la vie culturelle du pays.

Sędziwój fit ses études à l'université de Cracovie en recevant le titre de maître des arts en 1429, et y enseigna ensuite comme membre du collège de Jean Stobner auprès de la fameuse chaire des sciences mathématiques. Avant 1432, ayant assumé les fonctions de chanoine de Gniezno, il s'établit dans cette ville, résidence de l'archevêque et primat de Pologne, qui alors représentait un centre intellectuel et politique très actif, possédait une riche bibliothèque capitulaire, une école cathédrale d'un niveau élevé et groupait un clergé instruit assez important. Sędziwój acquit vite de l'autorité au sein du chapitre, ainsi que la confiance de l'archevêque Vincent Kot, qui l'envoya, comme son représentant, au concile de Ferrare.

En 1441, il fut délégué au concile de Bâle et puis, en qualité de représentant de l'archevêque et de l'université de Cracovie, à Paris. En France, il noua des relations avec les évêques français: Gérard Machet, Jean Leguise et Jean Jouvenal des Ursins. Il étudia aussi la théologie dans le célèbre collège de Navarre, en le finissant comme *baccalaureus formatus*. Les liens noués en France, lui permettant de remplir d'une manière efficace ses fonctions diplomatiques, ne manquèrent pas d'influer sur son activité future.

Etant rentré au commencement de 1446 à Gniezno, Sędziwój prit soin de nouveau de la bibliothèque du chapitre, enseignait la théologie à l'école de Gniezno (1449–1458), et fit fonction aussi de vicaire *in spiritualibus* de l'archevêque Ladislas Oporowski. Quand éclata la guerre de Treize ans contre l'Ordre teutonique, il appuya, en sa qualité de représentant du chapitre de Gniezno, le parti royal, en se prononçant pour la continuation de la guerre. Il entra, en 1458, au monastère des chanoines réguliers

²⁷⁵ Biblioteka Sędziwoja jest obecnie przedmiotem studiów podpisanego.

²⁷⁶ MPH V, s. 977.

²⁷⁷ M. Rawita-Witanowski, o.c., s. 212–214; J. Korytkowski (o.c., t. I, s. 176) pisze, że Sędziwój występuje jako świadek nadania Z. Oleśnickiego dla klasztoru kłodawskiego, wystawionego w Łęczycy 15 X 1489; por. ten dokument w AC II, nr 660, gdzie zamiast Sędziwoja występuje Stanisław.

de Latran à Kłodawa (ville de Grande-Pologne, dans l'ancien archevêché de Gniezno), fondé par l'éminent juriste polonais, Paul Włodkovic, en 1427. La raison qui l'amena à quitter le chapitre de Gniezno furent, probablement, les divergences de vue avec le nouvel archevêque, ainsi que la doctrine conciliaire qu'il professait.

Les chanoines réguliers de Latran traversaient au XV^e siècle, en Pologne, une période de renouveau. Ils participaient activement à la vie culturelle du pays. Ils dirigeaient des écoles, des *scriptoria*, entretenaient des rapports avec l'université de Cracovie, s'intéressaient déjà, vers la fin du XV^e siècle, à l'humanisme, tandis que dans leurs bibliothèques apparaissaient, à côté d'oeuvres latines, des oeuvres polonaises. Ils portaient un intérêt particulier à l'historiographie.

L'entrée de Sędziwój dans les ordres n'interrompt point son activité politique. Au cours de la guerre de Treize ans, il prit part, à plusieurs reprises, aux négociations de paix avec l'Ordre teutonique, comme l'un des experts royaux. Il entretenait aussi des relations culturelles et scientifiques avec Cracovie, Gniezno et Wrocław. Dans des lettres à ses amis il faisait la propagande des coutumes des humanistes, et dans ses lettres ouvertes — des questions dogmatiques. Il était en contact avec son ami Jean Długosz, historien polonais connu, et lui fournissait des matériaux pour les *Annales seu Cronice incliti Regni Polonie* que celui-ci écrivait. Il lui procura, entre autres, la plus ancienne chronique polonaise, dite de Gallus l'Anonyme.

Au cours de ces travaux au monastère, il termina l'assemblage de matériaux pour la grande collection historiographique comprise dans le code, Ms. 1310 de la Bibliothèque Czartoryski à Cracovie. Ces matériaux — chroniques, annales, documents, monuments de droit polonais, matériaux des procès polono-teutoniques — dépeignent l'histoire de la Pologne ethnique (Royaume de Pologne, Silésie, Poméranie) depuis les temps fabuleux jusqu'à l'époque de l'auteur de la collection. L'arrangement des matériaux exprime la conception historiographique formée dans le milieu des experts royaux. Sędziwój rassemblait aussi des matériaux pour écrire une Vie de saint Adalbert, patron de l'archevêché de Gniezno, en se servant, outre les Vies, de légendes et de chroniques tchèques.

Cependant, notre connaissance des oeuvres de Sędziwój demeure incomplète, vu que la majorité de ses manuscrits brûla dans le monastère de Kłodawa, incendié en 1655 par les Suédois.

Tłumaczył Władysław Dernałowicz